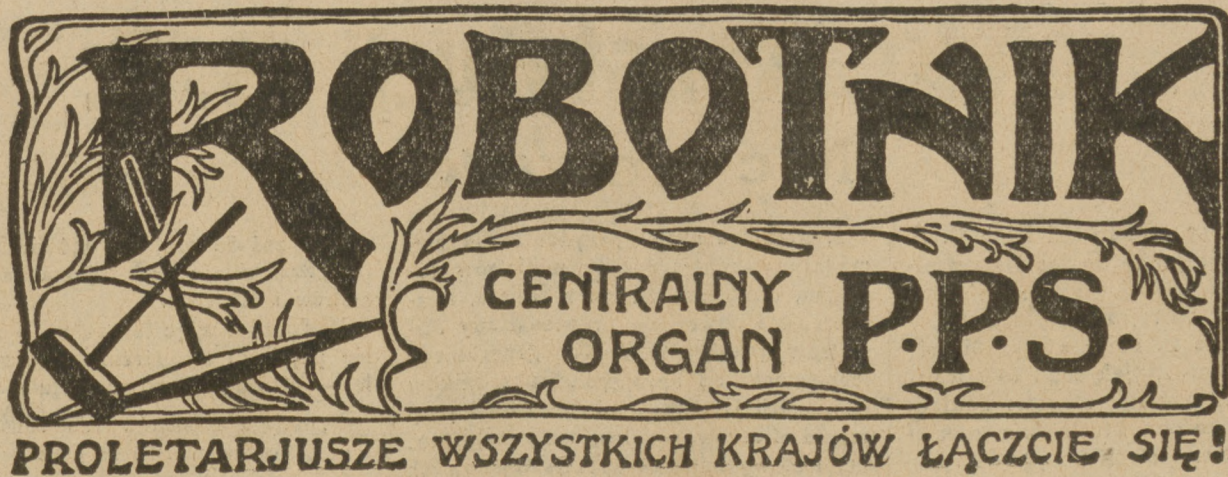


NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIANSKI

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3 po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy
Kasa czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem



NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70.
DYREKCJA — tel. 720-13.
ADMINISTRACJA — tel. 313-89.
DRUKARNIA — tel. 773-43.

KONTO CZEKOWE w P. K. O.175

CENA NUMERU 20 GROSZY

„ZNIŻKOWA AKCJA” P. PRYSTORA...

Ze sprawa „zniżki cen”, o której tyle dziś się mówi, musi być traktowana absolutnie bezstronnie, rzeczowo i zgodnie z prawdą, nad tem chyba rozwodzić się nie potrzeba.

Cóżby bowiem przyszło komuś np. z zaprzeczania tanioci, gdyby ta „tanioci” robiła widoczne i trwałe postępy?

Równie jednak śmiesznym i bezcelowym byłoby wszelkie deklamowanie o „zniżce”, której trudno się dopatrzeć i która w egzystencji milionów ludzi, w ich stopie życiowej, tudzież w ruchu towarowym niczem absolutnie, żadną zmianą się nie zaznacza!

Jeżeli zaś mówi się o „spadku cen” właśnie wtedy, gdy te ceny idą w górę, to takie fantazje przestają bawić, a zaczynają już być czemś irytującym, wręcz prowokującym, tembardziej, gdy na flukty takiej poezji puszczają się organy, od których maltretowany chronicznie już kryzysem kraj ma prawo wymagać, by zagadnienie tak poważne, jak kwestia cen, traktowały poważnie i uczciwie, a nie... po „sanacyjnym”.

Już przed paru dniami donieśliśmy o wzroście cen niektórych codziennych artykułów żywnościowych. Donosiły o tem zresztą i inne pisma, z wyjątkiem chyba „Gazety Polskiej” czy „Czerwoniaków”, które muszą — na rozkaz — robić na swych łamach „tanioci” bez względu na rzeczywistość.

A oto w prasie pojawił się onegdaj komunikat prasowy, tak kapitalny, że dla zilustrowania obecnej „akcji zniżkowej” p. Prystora, musimy go streścić, jak najdokładniej.

Otóż z tego komunikatu dowiadujemy się, że:

pod przewodnictwem Ministra Przem. i Handlu p. Prystora, odbyła się onegdaj z przedstawicielami innych Ministerstw i urzędów państwowych (!) konferencja, na której naprzód omawiano „postępy (!) akcji zniżki cen”, przyczem „stwierdzono (!) zniżkę cen w przemyśle włókienniczym, dalej w dziale konfekcji, artykułów spożywczych (przedewszystkiem mięso (!) i przetwory mięsne, a więc wędliny (!) i t. p.) oraz w dziale obuwiarstwa”.

Takie to pocieszające informacje prasowe rozsyła Min. Przem. i Handlu.

O „zniżce” obuwiarstwa, konfekcji, tudzież towarów włókienniczych, oczywiście w handlu, napiszemy osobno, a wówczas okaże się, czy zniżkę tę wogóle uważać można za trwałą, choćby na okres np. paru miesięcy i czy „akcja” p. Prystora ma z tą „zniżką” wogóle coś wspólnego.

Na razie bierzemy artykuły żywnościowe, jako sprawę dla milionowych mas najbardziej palącą...

Otóż — masło z niedawnej ceny 5 zł. 50 gr. podrożało do 6 zł. 40 gr., a więc już o 18% i ma dalszą tendencję wzrostową; onegdaj pojawił się nowy cennik nabiału, w którym jaja również podrożały na razie o 1 gr. przy tendencji również mocnej; również drożęją warzywa i okopowiny z powodu psucia się, wywołanego łagodną, a przedewszystkiem wilgotną zimą.

Osobna wzmianka należy się cenom mięsa, tłuszczów i wędlin. Prasa pisała jeszcze w ub. tygodniu o znacznym wzroście cen żywności na targu warszawskim, zaopatrywanym wyłącznie przez handlarzy. Cena żywca z 1,15 zł. podskoczyła już do 1,60 zł. A właśnie onegdaj donieśliśmy o zatwierdzeniu przez władze nowego cennika wędlin, wedle którego wędliny podrożały średnio o 10%... Stało się to niemal równocześnie z konferencją, jaką p. Prystor urządził sobie z przedstawicielami nie kół gospodarczych, jeno drugich ministerstw, a która rozpyływała się nad „postępami” pana pry-

Pamiętajcie o pomocy więziennej! Tragedja częstochowska przed Sądem

PIERWSZY DZIEŃ ROZPRAWY
(Tel. od wł. korespondenta)

Wczoraj podaliśmy streszczenie aktu oskarżenia w sprawie tow. tow. Zygmunta Kaczyka i Mieczysława Czemplińskiego, oskarżonych o współudział w tragedji, wynikłej wskutek lekkomyślnego szczucia prasy „sanacyjnej” po „wykryciu” nieistniejącego „zama-chu bombowego”.

Rozprawa odbywa się w

sali Rady Miejskiej,

ponieważ Sąd Okręgowy nie posiada sal odpowiednio dużych. Tłumy publiczności przybyły na rozprawę. Podwójny kordon policji ostaną wejście.

Komplet sędziowski stanowią p.p. Nierubiszewski, Cwiakowski i Harasimowicz. Oskarża prok. Nisenson. Obronę wnoszą, jak pisaliśmy, Jan Dąbrowski, Ludwik Honigwill, Janzetti Mauro.

W charakterze powodów cywilnych z ramienia żon zabitych przywódców N. P. R. „lewicy” występują p.p. Dreszer i Meżnicki; ma podobno przybyć i p. Paschalski.

POCZĄTEK ROZPRAWY.

Po wyjaśnieniu t. zw. personaljów Sąd — na wniosek obrony — postanowił wezwać dodatkowo świadków: prok. Bogobowicza, naczelnika więzienia Krzemieńskiego, sędziego Millera i przodownika policji Pałatę celem ustalenia, w jakich warunkach odbywała się konfrontacja

oskarżonych ze świadkami, którzy mieli rozpoznawać oskarżonych, jako towarzyszących s. p. Kostrzewskiemu w chwili, gdy siedł on do lokalu Kasy Chorych.

OSWADCZENIA OSKARŻONYCH.

Obydwaj oskarżeni do winy się nie przyznali. Potwierdzili, że w chwili tragedji znajdowali się gdzieś indziej; gdy tow. Kaczyk chciał w komisariacie policji wykazać swoje „alibi”, powołując się na świadków, — otrzymał od komisarza policji taką odpowiedź: „ci świadkowie — to tak samo djabła wari, jak pan”.

Nastąpiły pytania prokuratora. Sędzia Harasimowicz zapytuje Kaczyka, czy w dniu zbrodni był w bliskości

Kasy Chorych, Kaczyk zaprzecza temu.

Na pytanie obrony Kaczyk wyjaśnia, że wywiadowcy w czasie rewizji pytali o jasne pałto; jednocześnie podkreśla, że jeden z tych wywiadowców jest w tej chwili na sali.

Na żądanie obrony, Sąd stwierdza tożsamość wskazanego, którym okazuje się wywiadowca tajnej policji Rozbicki. Sąd wydała Rozbickiego z sali, postanawiając zbadać go w charakterze świadka.

ZEZNANIA ŚWIADKÓW

Ze względu na wielką ilość świadków, sąd polecił pozostać tylko trzem pierwszym świadkom; pozostałych ma zbadać jutro.

Po krótkiej przerwie, zeznaje pierwszy świadek Kosmowski, woźny Kasy Chorych.

Świadek oświadcza, że dnia tego, mniej więcej na 15 minut przed 11, było w poczekalni kilka osób. W tym czasie nadszedł Kostrzewski i zapytał, gdzie wydają numerki do dentysty. Następnie zapytał, czy przyjmuje inspektor Furmańczyk. Po pewnym czasie Furmańczyk otworzył drzwi gabinetu, pytając o korespondentkę krakowskiego Kurjera, której nie było. W tym momencie Kostrzewski wpadł do gabinetu i dał 3 strzały. Świadek wybiegł z gabinetu i popędził do gabinetu sekretarza, wołając o pomoc. Wtedy usłyszał dalsze strzały. Gdy po chwili wyszedł na korytarz, Kostrzewski już leżał zabity.

Przewodniczący: Czy Kostrzewski przychodził do Kasy Chorych dnia poprzedniego? Czy świadek widział, że z Kostrzewskim przyszli inni ludzie?

Świadek na oba pytania odpowiada: nie.

Przewodniczący: Czy świadek należy do jakiej partji?

Świadek: Do N.P.R.

Przew.: Do jakiej partji należał zabity Furmańczyk?

Świadek: Do N.P.R.

Przew.: Jaki był stosunek Furmańczyka do P.P.S.?

Świadek: Trudno określić. Była wzajemna nienawiść.

Na pytanie, w jakiej kolejności następowały strzały, odpowiada, że najpierw padły 3 strzały razem, potem nastąpiła przerwa, gdy wybiegł; potem słyszał znowu szereg strzałów; razem 10 do 11.

Następnie zeznaje świadek Władysław Matula, obecny komisarz Kasy Chorych, wówczas sekretarz Kasy.

Świadek powtarza szczegóły, podane przez świadka Kosmowskiego, ustala jednak inną kolejność strzałów. Słyszał on najpierw 1 strzał, potem szereg strzałów, potem znowu 1 — 2 strzały, razem 10 do 12.

Następują pytania w sprawie redukcji w Kasie Chorych i politycznego ich zabarwienia.

Świadek odpowiada, że nie orjentował się w tych sprawach.

Stwierdza, że przy redukcjach komisarze kierowali się opinią Furmańczyka. Chwilę zabójstwa świadek ustala na godzinę 11 m. 15 rano.

Na pytanie prokuratora, oświadcza, że wiedział, iż Furmańczyk był członkiem B. B.

Świadek stwierdza, że redukcje rozpoczął b. komisarz dr. Marczyński, a komisarz Rejowski kontynuował je, tem nie mniej — ilość obecnie zatrudnionych w Kasie przekracza przyznany etat i dziś mniejsza jest ta ilość zaledwie o 10 urzędników.

(Tłumaczy się to dużymi redukcjami, oraz jednoczesnym przyjmowaniem swoich protegowanych. Przyp. Red.).

Komisarz Matula stwierdza dalej, że w krytycznym dniu nie było planowanego zebrania w gabinecie inspektora.

Na zapytanie w sprawie przyjęcia z powrotem do Kasy tow. J. Kaźmierczaka, oświadcza, że właśnie Furmańczyk był za przyjęciem go z powrotem do Kasy, sprzeciwiał się temu tylko komisarz Rejowski.

Po zbadaniu tego świadka, przewodniczący zarządził przerwę do godz. 3 m. 15, na którą to porę wyznaczył wizję lokalną.

Dalszy ciąg posiedzenia rozpoczyna się o godz. 7-ej wieczorem.

Centralny Wydział Wiejski P. P. S.

W piątek, 20 lutego, o godz. 6 popoł. w lokalu własnym przy ul. Wareckiej 1 odbędzie się posiedzenie Centralnego Wydziału Wiejskiego PPS.

200 PROTESTÓW WYBORCZYCH

Do Sądu Najwyższego wpłynęło do tej pory 160 protestów przeciw wyborom do Sejmu i Senatu. Spodziewany jest dalszy przyływ protestów. Przypuszczalna liczba protestów urośnie do 200.

Terminy rozważania tych protestów przez Sąd Najwyższy, jeszcze nie są wyznaczone.

ROZWIĄZANIE ORGANIZACJI UKRAIŃSKICH W MAŁOPOLSCE WSCHODNIEJ

Wojewoda lwowski rozwiązał „Gimnastyczne Towarzystwo i ogniową straż Łuh” w następujących miejscowościach: Karaczyn pow. Gródek Jag., Jaryczów Nowy pow. Lwów, Ryszkowa Wola, pow. Jarosław, Zapytów pow. Lwów, Parchacz pow. Sokal, Czernikaw pow. Jaworów, Ceperów pow. Lwów, Czytelnie „Proświta” rozwiązano w Semkowicach pow. Sokal. (Press).

SKUTKI „PACYFIKACJI”

Prasa donosi, że szereg wybitnych osobistości społeczeństwa angielskiego wystosowało petycję zbiorową do premiera MacDonalda i ministra Hendersona w sprawie „pacyfikacji” Małopolski Wschodniej. Petycję podpisali zwolennicy Partji Pracy, liberałowie i konserwatyści.

ZAMÓWIENIA DLA SOWIETÓW W KATOWICACH

W Katowicach toczą się rokowania o dostawę 87 tysięcy ton żelaza dla Sowietów. Dobiegają one końca i niebawem umowa zostanie podpisana.

Zamówienie ma być wykonane w ciągu 3 miesięcy.

TEATRALNE AWANTURY MONARCHISTÓW FRANCUSKICH

Paryż, 19 lutego. (ATE.). Podczas przedstawienia sztuki „Afera Dreyfusa”, granej w jednym z teatrów paryskich i która doprowadziła już do rozmaitych incydentów, doszło wczoraj do poważnych manifestacji. Kilkuśset członków „Action Française” wszczęło na sali hałas i rzucało bomby z gazem łzawiącym. Policja interwenjowała; wywiązała się bójka, podczas której szereg osób odniosło rany. Aresztowano zgórą 30 osób.

ZGODA MIĘDZY MACEDOŃCZYKAMI

Wiedeń, 19 lutego. (ATE.). Donoszą z Sofji, że pomiędzy dwoma rywalizującymi z sobą obozami Macedończyków nastąpiło porozumienie. Przywódcy obu grup, Protoğerowa i Michajłowa ogłosili oświadczenie, w którym uznają współzawodnictwo za szkodliwe dla sprawy macedońskiej, i obiecują sobie wzajemne poparcie.

Jak wiadomo ustawiczne walki pomiędzy Macedończykami pociągały za sobą bardzo wiele ofiar w ludziach.

Obie organizacje dokonywały aktów teroru, dopuszczając się niesłychanych okrucieństw.

Wiadomości z Hiszpanji

ZAPOWIEDZI „ŁADU I PORZĄDKU”. OFIARY DEMONSTRACJI REPUBLIKAŃSKICH

Paryż, 19 lutego. (ATE.). Donoszą z Madrytu, że nowy premier hiszpański, admirał Aznar, oświadczył, że rząd jego jest zdecydowany utrzymać ład i porządek w kraju. Wszelkie próby rozruchów będą stłumione.

Zresztą premier nie wierzy (?), aby opozycja mogła wprowadzić swe pogroźki w czyn.

storowej „akcji zniżkowej” zwłaszcza w dziale... wędliniarskim...

Jeżeli ceny wieprzowiny i tłuszczów, a więc i wędlin mają tendencję coraz bardziej zwykłą, to o przyczynach tego wzrostu mogłoby najlepiej poinformować beniaminek „sanacji”, przez pomajowych „ekonomistów” wyhodowany i specjalnie ochraniający, osławiony „Syndykat eksportowy trzody i bydła”, o którego spekulacyjnych praktykach na szkole... producentów, spożywców, a nawet i... Skarbu Państwa „Robotnik” i inne pisma — nawet niektóre sanacyjne — pisały już dość, a którego praktyki oświeclane były również i w Sejmie poprzednim.

Ponieważ obecnie otwierają się pewne widoki dla eksportu trzody i przetworów mięsnych, tedy speku-

lanci z syndykatu, którzy przy pomocy „sanacyjnych etatystów” prawie, że zmonopolizowali w swem ręku cały handel bydlęmi i trzodą, tę dopiero co rozpoczynającą się i drobną poprawę konjunktury eksportowej już wysyskują dla śrubowania cen mięsa i tłuszczów na rynku krajowym.

Ponieważ powstanie tego Syndykatu „ekonomistów” pomajowi w guście np. p. Starzyńskiego, wielce w swoim czasie zachwalali, jako „tryumf”... polityki gospodarczej rządów pomajowych, i ponieważ Syndykat cieszy się nadal wielkiem poparciem „sanacji”, tedy p. Prystor lepijby zrobił, gdyby — zamiast fantazji na temat „spadku cen”... drożęjącej żywności — nadeptał nieco na diety spekulantom, którzy lu-

pią skórę i z producentów i ze spożywców.

Najwyższy doprawdy czas, by „sfery miarodajne” sprawę cen przestały traktować, jako niesmaczną a śmieszną reklamę dla siebie, czy też jako manewry, mające tylko maskować zamach na płace pracowników, a zaczęły poważnie to zagadnienie traktować uczciwie ze stanowiska interesów gospodarczych kraju i ludności.

A co do ostatniego komunikatu o „postępie akcji zniżkowej”, to warto, by gospodnie, idące po zakupy „komunikat” ten pokazały sprzedającym... Wówczas pod adresem autorów tych „pociech” usłyszą na pewno komplementy, których tu powtórzyć oczywiście nie będzie można.

Kcz.

DWA DOKUMENTY JAKIE JEST WYJŚCIE?

„Dzień Polski” z dnia 27 października 1930 r. i 9 stycznia 1931 r. zamieścił dwa niezmiennie charakterystyczne dokumenty: Memorjał Rady Naczelnej Organizacji Ziemianiskich, traktujący o sytuacji kredytowej rolnictwa, oraz artykuł „o położeniu finansowym rolnictwa”. Dokumenty, istotnie interesujące i to z dwójakiego punktu widzenia: jako przyczynek do wyjaśnienia powodów istotnej „gorącej miłości”, jaką obszarnictwo nasze pała obecnie dla Rządów pomajowej „sanacji”, oraz jako wymowna ilustracja tej „rzeczywistej rzeczywistości” — bynajmniej nie radosnej.

Jeżeli przejrzymy sprawozdania Banku Gospodarstwa Krajowego i Banku Rolnego to zdziwić nas musi bardzo czynny udział ziemian w danych przez te Banki pożyczkach. Zarówno w tych sprawozdaniach, jak i w cytowanych w wstępie artykułów umieszczonych w „Dniu Polskim” wynika zupełnie niedwuznacznie, że stan kredytowy rolnictwa naszego jest wręcz beznadziejny, że jakkolwiek pomoc Państwa jest nader wydatna, to jednak nie widać poprawy na lepsze, ba! — jest raczej coraz gorzej.

Ale oddajmy głos ziemianom — zastrzegając dla siebie wyprowadzenie wniosków ostatecznych.

Otóż w październikowym memorjał Rada Naczelna Organizacji Ziemianiskich stwierdza, że „światowa nadwyżka eksportowa pszenicy oraz dumpingowe sprzedaże większych partii zboża sowieckiego nie rokuja szybkiej poprawy na międzynarodowych rynkach zbożowych”. Innymi słowy kryzys, przeżywany przez rolnictwo jest zjawiskiem obliczonym nawet przez „prorządowych ziemian” na dłuższy okres czasu.

Rada Naczelna Organizacji Ziemian stwierdza dalej, że terminowe wywiązanie się ziemianstwa z zobowiązań, zaciągniętych w B. G. K. i P. B. R. na sumę 141.550.000 zł (i to tylko za lata 1929-1930) jest wręcz niemożliwe i że konieczna jest konwersja (zamiana) tych zobowiązań krótkoterminowych na długoterminowe z tem, że termin płatności 1-szej raty przypadłaby dopiero jesienią 1931 roku. Ale i tego mało: Memorjał zapowiada, że nawet w wypadku uwzględnienia tych postulatów — muszą ziemianie mieć nadal zapewnioną możliwość korzystania z kredytów krótkoterminowych. Wreszcie w końcu tego memorjału znajduje się zdanie, które jest wprost rozczulającym wyrazem niechlujstwa panującego w bierach Wysockiej Rady, która stwierdza, że wysokość zadłużenia wynosi około 141,5 milionów złotych dodaje następujący ustęp: „gdyby się okazało, że ogólna suma krótkoterminowych długów, wymagających 5-cioletniej spłaty byłaby 3-krotnie większa od sumy przez nas wyprowadzonej, to... i t. d.”.

Więc jakże to jest naprawdę? Na początek memorjału straszy się Rząd, że ziemianie giną, gdyż krótkoterminowe zobowiązania ich wynoszą „aż” 141,5 milionów złotych, — a w zakończeniu memorjału wypowiada się pogląd, że gdyby suma zadłużenia wyniosła — tym razem — „tylko” 424,5 milionów zł, to rozłożenie tej kwoty na dłuższy okres czasu, byłoby też niezbyt trudne dla Państwa.

Ale mniejsza o brak logiki twórców tego memorjału! Nie potrzebują oni dbać o rzeczowość swoich elaboratów,

Przed dwoma tygodniami Klub B. B. zgłosił, jak wiadomo, do łaski marszałkowskiej

projekt nowej Konstytucji.

Pp. posłowie B. B. nie wysilili się zbytnio, ponieważ, jak sami to stwierdzają, projekt „nowy” stanowi dokładne powtórzenie projektu B. B. z trzeciego Sejmu; sformułowanie wygląda tylko inaczej: wtedy mieliśmy „poprawki” do tekstu Konstytucji z r. 1921, teraz mamy całą całość, podaną w formie pełnej ustawy.

Główne zagadnienie samorządu gospodarczego, praw obywatelskich, praw mniejszości narodowych i t. d. wzięto bez zmiany z Konstytucji, obowiązującej formalnie po dzień dzisiejszy, aczkolwiek „niecnej” i „haniebnej”. Tak zw. wzmocnienie władzy Prezydenta Rzeczypospolitej sprowadza się w projekcie B. B. do punktów następujących:

1) Prezydent byłby wybierany w sposób plebiscytowy z pośród dwóch kandydatów (jeden — Prezydenta poprzedniego, drugi — Zgromadzenia Narodowego);

Projekt Konstytucji B. B.

Nic nowego

2) niektóre akty Prezydenta nie wymagałyby kontrasygnaty ministrów (orędzia, dotyczące Sejmu i Senatu, mianowania i odwołania prezesa Rady Ministrów, prezesa N. I. K., generalnego inspektora sił zbrojnych, urzędników Kancelarii Cywilnej, mianowania i zwalniania oficerów, sędziów, akty łaski); inni słowy minister spraw wojskowych i minister sprawiedliwości mieliby kompetencje znacznie pomniejszone;

3) prawo dekretowania Prezydenta byłoby zwiększone (nie tylko po rozwiązaniu Sejmu, ale i po zamknięciu sesji sejmowej);

4) Prezydent uzyskałby prawo tak zw. veto zawieszającego (przepis, będący tradycją z czasów monarchii konstytucyjnej).

Pewną wesołość w kołach prawniczych wzbudził przepis art. 16 (ust. III) projektu B. B. Według tego przepisu:

„Na wypadek wojny Prezydent Rzeczypospolitej wyznacza Naczelnego Wodza sił zbrojnych, który wówczas wchodzi w skład Rządu”.

Art. zaś 53 projektu mówi:

„Rząd składa się z Prezesa Rady Ministrów i Ministrów”.

Widocznie więc Naczelnny Wódz staje się poprostu ministrem. Ponieważ dalej — według art. 60 projektu — Sejm

„pociąga Ministrów do odpowiedzialności parlamentarnej na podstawie wniosku, żądającego ustąpienia Rządu lub poszczególnego Ministra... Jeżeli Sejm absolutną większością ustawowej liczby głosów zażąda ustąpienia Rządu lub Ministra, albo odmówi mu zaufania, Prezydent Rzeczypospolitej odwołuje Rząd lub Ministra, chyba, że zarządzi rozwiązanie Sejmu”.

Innymi słowy, ograniczona — zgodnie ze starymi „teoriami” konserwatystów odpowiedzialność parlamentarna ministrów rozciąga się w czasie wojny i na osobę Naczelnego Wodza. Klub B. B. ni stąd, ni zowąd... wzmocnił „sejmowładztwo” w punkcie akurat... wojskowemu. Czy to myślisz świadoma, czy też zwykła... niechlujstwo pracy ustawodawczej?

Niezwykła sprawa

SAMOWOLNIE NIEWYPŁACONE DJETY WICE-MARSZAŁKÓW SEJMU POPRZEDNIEGO

Wice - marszałkowie trzeciego Sejmu tow. Zygm. Żuławski, ob. ob. M. Róg, J. Dąbski, S. Czetwertyński, dr. Zahajkiewicz wystosowali pismo do Ministerjum Skarbu z żądaniem wypłacenia im diet za czas urzędowania w charakterze wice-marszałków po rozwiązaniu Sejmu.

Ze względu prawnym rzecz sa-

ma nie budzi najmniejszych wątpliwości, — temu nikt nie przeczy; diety należą się wice-marszałkom bezspornie; były zresztą wypłacane wice-marszałkom Sejmu drugiego w takich samych dokładnie warunkach. Tym wszakże razem Min. Skarbu „nie honorowało” asygnat Biu-

ra Sejmu, ot, tak sobie, ni stąd, ni zowąd, jakgdyby nie istniały żadne przepisy prawne.

W wypadku gdyby Min. Skarbu nie zmieniło swojej oryginalnej postawy, — sprawa zostanie prawdopodobnie skierowana do Trybunału Administracyjnego.

PRZECIWKO OBCIĄŻANIU LOKATORÓW

Dnia 18 b. m. Pan Minister Robót Publicznych inż. Norwid Neugebauer przyjął delegację Zjednoczenia Lokatorów i Sublokatorów Rpliznej Polsk. (mieszcza- cego się na ul. Leszno 53), w osobach pp. Pawła Ławkowicza, prezesa Zarządu i inż. tow. Stanisława Trylskiego, przewodniczącego Komisji rewizyjnej.

Delegacja, powołując się na zarys projektu Ustawy o popieraniu budowy tancich mieszkań, doręczony dn. 15 stycznia r. b. uzasadniała szeroko niedopuszczalność złożenia na barki lokatorów w starych domach ciężaru kosztu akcji budowlanej, a to ze względu: na niewątpliwe i ogromne trudności gospodarcze

z jakimi boryka się kraj, niską stopę zarobkową sfer pracujących i wypływające stąd zaległości opłat podatku od lokali i eksmisje z powodu niemożności uiszczenia komornego. Pan Minister zaprzeczył pogłoskom, jakoby miał być wystąpić na posiedzeniu Komitetu Ekonomicznego Ministrów z wnioskiem podwyższenia podatku od lokali o 12%. Delegacja wskazała między innymi na konieczność pociągnięcia do świadczeń na zabudowę miast własności ziemskiej, która zyskała na przeliczeniu hipotek ze szkoda oszczędności ludności mieskiej.

gdyż mogą dyskutować wzajemnie za logikę swoje wpływy polityczne.

Chodzi nam tylko o podkreślenie czego innego. Ołbrzymia większość majątków poza istotnie olbrzymim zadłużeniem w instytucjach państwowych posiada jeszcze długi hipoteczne, zaciągnięte w T. K. Z. (Towarzystwo Kredytowe Ziemskie) oraz u osób prywatnych. Zalegają ziemianie z opłatą podatków: majątkowego, dochodowego, gruntowego. Zalegają z płaceniem należnych robotnikom rolnym zarobków. I zaległości te wynoszą też wiele milionów złotych. Wszystkie te długi, kredyty, raty ubezpieczeniowe procentują. Kapitał, jaki ziemianstwo musi spłacić,

wzrasta więc z dnia na dzień i to bez żadnej nadziei na lepsze. Ceny zboża są tak niskie, że nawet rzucenie ich na rynek wewnętrzny po cenach niższych od notowań giełdowych nie uchroni od zguby, od ruiny. Zresztą pojemność tego rynku wewnętrznego jest minimalna, gdyż system głodowych płac zastosowany względem urzędników państwowych, samorządowych, względem robotników przemysłowych i rolnych nie stworzył siły nabywczej. Wyrzószy zagranicę jest uniemożliwiony przez wręcz prohibicyjne cła.

Ogłaszane przez „Dzień Polski” spisy majątków wystawionych do licytacji przez T. K. Z. potwierdzają tylko wnio-

sek nasz, że sytuacja jest beznadziejna.

Trzeba więc znaleźć wyjście z tej marni. Wyjściem takim, jest całkowite przejęcie przez Państwo wszystkich majątków wzajemian za udzielone pożyczki i dokonanie parcelacji.

Jeszcze jedna dodatnia strona tej operacji. Trzeba nauczyć nasze ziemianstwo, że prawnienie o beznadziejności sytuacji z jednocześnie zaciąganiem pożyczek dla których szuka się uzasadnienia w twierdzeniu, iż rolnicy spodziewali się, iż nastąpi poprawa na rynku zbytu — to jest trochę więcej, niż bezczelność.

St. Lipiński.

OSTRZEŻENIE

Po Warszawie grasuje niejaki LINDENFELD, podający się za pracownika Redakcji „ROBOTNIKA”. Zwraca się on do Dyrekcji Kin, Teatrów, firm handlowych i osób prywatnych.

Stwierdzamy, że w Redakcji „ROBOTNIKA” nie pracował nigdy nikt nazwiskiem LINDENFELD i że osobnik o takim nazwisku jest nam zupełnie nieznanym.

PAN MINISTER POMYLIŁ SIĘ

Od Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Towarzystw Okrętowych i Instytucji Emigracyjnych otrzymaliśmy następujący komunikat:

„Odpowiadając w Sejmie na zarzuty posłów w sprawie powstałego wśród pracowników towarzystw okrętowych bezrobocia, naskutek utworzenia Syndykatu Emigracyjnego, Minister Pracy i Opieki Społecznej zidentyfikował pracowników towarzystw okrętowych z „agentami” emigracyjnymi, żerującymi na niedoli emigrantów.

Przeciwko takiemu oświadczeniu pana Ministra zakładamy kategoryczny protest. Stwierdzamy, że sumienna i uczciwa praca kolegów naszych w towarzystwach okrętowych, znajdująca się stale pod nadzorem Urzędu Emigracyjnego przy temże Ministerjum Pracy i Opieki Społecznej, nie daje panu Ministrowi żadnych uprawnień do stawiania w jednym rzędzie pracowników towarzystw okrętowych z „agentami”.

Mylne jest twierdzenie pana Ministra, że jakoby dzięki powstaniu Syndykatu Emigracyjnego „agenci” stracą chleb. Możliwe jest ubolewaniem stwierdzić, że nielegalna emigracja za pośrednictwem tych właśnie „agentów” przez porty niemieckie jest obecnie w pełnym rozkwicie.

Krzywdą materialną stała się z powodu powstania Syndykatu Emigracyjnego tylko pracownikom towarzystw okrętowych, a obecnie przyłączyła się do niej jeszcze krzywda moralna wyrządzona nam przez pana Ministra resortu, powołanego do opieki nad pracownikami.

Oświadczenie pana Ministra tem jest jeszcze dziwniejsze, że godzi ono również w (nielegalnych wprowadzie) pracowników Syndykatu Emigracyjnego, a nawet w jego dyrektorów, do niedawna naszych kolegów w liniach okrętowych”.

CENZURA LWOWSKA A SPRAWOZDANIA Z OBRAD SEJMU

Cenzura lwowska z zapałem skreśliła przemówienia naszych towarzyszy, podane według stenogramu z obrad Sejmu. Ostatnio losowi temu uległy wyjątki z przemówienia tow. T. Regeera w sprawie bezrobocia.

KONFISKATA ZA BRZEŚĆ

Wczoraj skonfiskowany został „Na-przód” za umieszczenie na drugiej stronie artykułu pod tyt. „Kłase się spać! Wstawać”.

Artykuł ten, będący relacją byłego więźnia brzeskiego, padł ofiarą konfiskaty prawie w całości. Ocalało z niego przed olówkiem cenzorskim tylko postanowienie sędziego Demanta.

DODATEK EKONOMICZNY DLA DZIECI ADOPTOWANYCH

W związku z zapytaniem jednej z instytucji samorządowych Ministerjum Spraw Wewnętrznych w porozumieniu z Ministerjum Skarbu wyjaśniło, że zgodnie z orzeczeniem Najwyższego Trybunału Administracyjnego z dnia 21-go stycznia 1927 roku (L. Rej. 1220/25) dodatek ekonomiczny przewidziany art. 4 ustawy uposażeniowej z dnia 9-go października 1923 r. przysługuje również dla dzieci adoptowanych.

FILM EISENSTEINA „LINJA WYTYCZNA”

W poselstwie sowieckim w Warszawie wyświetlano przed kilkoma dniami dla zaproszonych gości słynny film S. Eisensteina „Linja wytyczna” („Generalnej front”).

Tematem filmu jest przebudowa gospodarstwa wsi rosyjskiej. Ma on pokazać chłopu dobrodziejstwa zbiorowych gospodarstw rolnych, tak zw. „kołchozów”. Ponieważ zaś z kulturywizacji łączy się wprowadzenie maszyn, przeto jest to zarazem film demonstrujący korzyści nowych, racjonalnych, opartych na podstawach naukowych metod gospodarki.

Film składa się z sześciu części.

Część pierwsza. Nieskończona równina rosyjska. Wieś. Chaty, kryte słomą. W chatach tych chłopci żyją w nędzy, w zaduchu i w brudzie. Rola uprawiana jest, jak przed setkami lat, przy pomocy metod najbardziej prymitywnych. Po śmierci bracia dzielą się ojcowizną na równe części — rozpiłują np. chatę na dwie połowy. Małe gospodarstwa chłopskie stają się przez to jeszcze mniejsze. Pola są podzielone na drobne kawałki poograzane ko-

kami i drągami. Brak inwentarza — koni, krów, pługów. Zamożni chłopci, średniacy i „kułacy”, tyją, obrastają tłuszczem, ale odmawiają pomocy biedocie. Mąż z żoną muszą sam, w pocie czoła, ciągnąć brzoję. Zrozpaczeni chłopci postanawiają wreszcie założyć gospodarstwo zbiorowe — „kołchoz”.

Część druga. We wsi panuje susza. Stwardniała rola pęka. Ludzie i zwierzęta męczą się. Z wiejskiej cerkwi wyrusza uroczysta procesja z modłami o deszcz. Popi, ikony, skrapianie pól wodą święconą, bicia pokłonów, żarliwe modły. W pewnej chwili istotnie zbierają się chmury, robi się ciemno. „Cud, quid!” Ale wiatr roznosi chmury, znów praży słońce. Chłopci zaciskają pięści i wołają do popów „oszustwo!”

Próbka sowieckiej agitacji antyreligijnej. Bezpośrednio po tem inna akcja — dla kontrastu. Komitet wykonawczy kołchozu nabył pierwszą maszynę — separator do oddzielania śmietany od mleka. Dzbanami wlewają do maszyn mleko. Dokoła stoją w oczekiwaniu chłopci i spoglądają nieufnie. Z początku z separatora nic nie uleci. Chłopci pa-

trzą po sobie z tryumfującym uśmiechem. Ale oto w otworze separatora pokazują się dwie śnieżne plamy. Po chwili tryskają zeń strugi białego, gęstego tłustego płynu. Morał: Bóg zawodzi, ale nie maszyna!

W części trzeciej dziewczynie śni się, jak z separatora buchają fontanny śmietany, jak spływają falami po stopniach kamiennych, jak zalewają cały świat. Za zarobione na śmietanie pieniądze kołchoz postanawia kupić byczka rozplodowego. Delegatka kołchozu jedzie po niego do miasta. W mieście zwiędza wzorowe gospodarstwo sowieckie (pawilon w stylu Le Corbusiera, wzorowe obory, chlewy, wylegarnie kurcząt i t. p.).

Część czwarta. Byk „Tomek” ma pokryć krowę. Cała wieś radośnie obchodzi „wesele” byka. Ale dla byka potrzebna jest pasza. Koszenie przy pomocy kos i sierpów pochłania moc pracy i czasu. Potrzebna jest żniwiarka, potrzebny jest traktor.

Część piąta. „Odrośnię instancje” zwlekają z dostarczeniem wsi traktora. Urzędnicy i urzędniczki we wspaniałych biurach spędzają czas na czytaniu gazet, paleniu papierosów i kaligrafowaniu swych podpisów (i to w obliczu posagów i fotografii Lenina!). Satyra na formalistykę, beznadziejność i ociężałość biurokracji sowieckiej — godny

szacunku przykład samokrytyki. Dopiero energia delegatki kołchozu i interwencja robotników sprawia, że zostaje wydany nakaz wysłania traktora do wsi. Tymczasem „Tomek” zostaje otruty przez jednego z zazdrosnych „kułaków”. Cała wieś smuci się. Ale już podrastają inne byczki, które z czasem go zastąpią.

Część ostatnia. Traktor po drodze do wsi ugrzązł w ziemi. Delegatka kołchozu zdobywa się na czyn bohaterski — zrywa z siebie suknię, żeby szofer miał czym oczyścić tłoki motoru. Traktor z całej siły rusza naprzód, trątnąc po drodze płoty i przegrody — symbole dawnych małych gospodarstw jednostkowych.

Taką, mniej więcej, jest fabuła filmu. Jak w innym filmie Eisensteina, w „Pancerniku Piatomkinie”, niema tutaj ani wątku romansowego, ani bohaterów-jednostek. Jak w „Piatomkinie” bohaterem jest bezimienna masa, tym razem gromada wiejska. Jej niedola, jej potrzeby, jej radości i smutki stoją na pierwszym planie. Nadaje to „Linji wytycznej” jakąś epicką wielkość.

Przedewszystkiem wszakże „Linja wytyczna” jest świetnym — filmem. Pomijam już piękno i świeżość ujęcia poszczególnych obrazów — zdjęć z bardzo daleka i zdjęć z bardzo blisko, zdjęć z góry i zdjęć z dołu, zdjęć pod różnemi

kątami z niesamowitemi lub karykaturalnymi przerysowaniami i skrótami, zdjęć wielokrotnie powiększonych i t. p. Wszystko to jest tylko materiałem, z którego Eisenstein przy pomocy starannego doboru i pomysłowego zestawienia, czyli t. zw. „montażu”, buduje, organizuje, tworzy porwijący potok obrazów. Zamiast wyczerpującego przedstawienia jakiejś akcji daje on zwykle szereg sugestywnych skrótów, zamiast widoków całości — fragmenty, wykrutki, wycinki, zawierające jedynie to, co w danej sytuacji jest najbardziej frapującego lub przejmującego. W ten sposób powstaje wielka symfonia wzrokowa, film, który do rzeczywistości fotografowanej ma się mniej więcej tak, jak budowla do surowców, z których ją zbudowano.

Zbudowe gospodarstwa rolne mają swoje dodatnie i swoje ujemne strony. Sprawa ta znajduje się poza obrębem moich rozważań. Chciałbym natomiast podnieść pierwszorzędą wartość artystyczną filmu Eisensteina. Nie jest on ani „niemym teatrem”, ani „ruchomym malarstwem” — jest filmem, sztuką odrębną, posiadającą swe własne środki ekspresji, swe własne zasady i prawa. Najbardziej istotnym, najbardziej twórczym pierwiastkiem tej sztuki jest montaż.

Mieczysław Wallis.

**DZIS
W
RADJO**

Godz. 20.15

A. CORTOT
(fortepian)
G. FITELBERG
(dyrekcja)

PRZEGŁĄD PRASY

Wrzenie w Hiszpanji.

Wypadki hiszpańskie sprawiają naszym obozowi rządowemu niemały kłopot. Mimowoli przecież nasuwają się porównania między dyktaturą w Hiszpanji a w Polsce. Ale pisma „sanacyjne” zachowują się tak, jakby nie było żadnej analogii, a przynajmniej usiłują tak się zachować. Daremne to jednak wy-
nikki.

Bo czyż „Gazeta Polska”, pisząc, że „linje demarkacyjne pomiędzy partiami (hiszpańskimi) zatębiają się na tle wspólnego protestu przeciw regimowi Primo de Riveri”... nie demaskuje swej własnej demagogii, gdy zarzuca polskiej opozycji wspólną walkę z dyktaturą?

Organ czerezwyczajki popełnia zabawę gaffę, twierdząc, że „narazie rząd gen. Berenguera panuje całkowicie nad sytuacją w kraju”. Jak wiadomo Berenguer był zmuszony ustąpić, poczem dopiero ruch rewolucyjny przybrał największe natężenie.

„Kurier Poranny” stara się wybielić dyktaturę Primo de Riveri, a całą winę zrzuci na rządy, które nastąpiły po upadku Primo de Riveri. Nie wspomina jednak ani słowem o kryzysie gospodarczym i finansowym, który zdecydował o upadku dyktatora.

Sprzecznka kontrola.

Pod takim tytułem „Gazeta Warszawska” zamieszcza artykuł, w którym zestawia dwie sprzeczne opinie Najwyższej Kontroli c. jednej i tej samej sprawie przekroczeń budżetowych. Przekroczenia za 1927/28 N. I. K. uznała za niezgodne z ustawą, w wyniku czego doszło do głoszeń sprawy b. min. Czechowicza. Przekroczenia zaś za 1928/29 potraktowano inaczej.

Różnica jest zasadnicza. W orzeczeniu za r. 1928/9 niema już mowy o niezgodności przekroczeń z ustawą skarbową. Wszystkie wydatki są potraktowane jednakowo, z tem tylko, że jedne są legalizowane a priori, a inne ex post.

„Gaz. Warszawska” wyjaśnia tę sprzeczność jak następuje:

„Orzeczenie N. I. K. w sprawie wykonania budżetu za rok 1927/8 nastąpiło 1 sierpnia 1929, czyli równo w miesiącu po rozprawie b. min. Czechowicza przed Trybunałem Stanu.

Orzeczenie co do r. 1928/9 wydane zostało 10 października 1930, w 40 dni po rozwiązaniu Sejmu i w miesiącu po Brześciu. Prezes N. I. K., p. Wróblewski, był już w stanie dymisji; podpis pod omówionym wnioskiem był jego ostatnim aktem urzędowym.

„Najwyższa Izba Kontroli w przeciągu jednego roku wobec dwóch identycznych spraw, wydała sprzeczne między sobą orzeczenia.

Znaczenie tego faktu jest pierwszorzędne dla oceny całokształtu naszych stosunków państwowych.”

Cenne wyznaczenie.

„Gazeta Warszawska”, polemizując z „Gazetą Polską”, wyznaje:

„Zwracamy jednak uwagę czytelników na stałe usiłowania sanacji zajęcia naszej pozycji w społeczeństwie. Nie mając własnego programu, nie mając wyraźnych zasad moralnych w działaniu politycznym, wreszcie nie widząc istotnego poparcia w społeczeństwie, usiłuje ona zastosować, zresztą w sposób wysoce niezdarny, naszą ideologię i przykrywając się frazesem narodowym, zająć nasze stanowisko w życiu narodowym.”

Nie to razy stwierdziliśmy na łamach naszego pisma, że granice między „sanacją” a endecją — zwłaszcza jeśli idzie o „ideologię” — zaciera się coraz więcej i są już prawie niewidoczne. Zaprzeczano temu zarówno ze strony „sanacji” jak endecji. Teraz zaczynają przyznawać się.

WYKRYCIE OHYDNEJ ZBRODNI

Wczoraj policja w Katowicach wykryła ohydny zbrodnie, której dopuścił się niejaki Tkaczyk, z zawodu rzeźnik, liczący za ledwie 19 lat.

Mianowicie, uduł on swoje 11-miesięczne, niesłubne dziecko, pokrajał na kawałki; część zakopał w łasku koło lotniska, a resztę wrzucił do stawu pod Katowicami. Do zbrodni przyznał się i został osadzony w więzieniu.

SĄDY PRACY

KSIEGARNIA ROBOTNICZA
(Warszawa, ul. Warecka 9)

Wydała mapę Warszawy z nowym podziałem na 3 okręgi sądów pracy. Cena 60 groszy.

Dokąd idziemy?

IV.

Pierwsze fale reakcyjne, które przeplęły przez Polskę w latach 1918 — 1926, były falami masowych nastrojów wstecznych drobnomieszczaństwa, części włościanstwa, części inteligencji; ani wielka własność ziemska, ani „ciężki” kapitał nie grały tu roli kierowniczej, a udział ich w świadomym organizowaniu tych nastrojów nie dawał się zaznaczyć bardzo jasnowo. Na ideologię ówczesnych prądów reakcyjnych składały się dwie zasady: 1) nacjonalizm z dużą domieszką antysemityzmu i 2) klerikalizm. Nastawienie „kottuńskie”, straszak socjalistyczny, straszak bolszewicki, straszak ślubów cywilnych i t. d., i t. p. — to wszystko razem wzięte podsycało gwałtowny opór przeciwko drugiemu Rządowi Ludowemu, przyniosło zwycięstwa wyborcze Związkowi Ludowo - Narodowemu w r. 1919 i w r. 1922, stanowiło podstawę społeczną i psychologiczną dla rządów prawicowo - centrowych (blok obozu narodowo - demokratycznego z P. S. L. „Piast”).

Niektórzy przywódcy narodowo-demokratyczni stali „na lewo” w stosunku do nastrojów własnej „klienteli” wyborczej. Masy narodowo-demokratyczne zdeprawowały niejako politykę Międzypartyjnego Koła Politycznego w ostatnich miesiącach okupacji tak samo, jak nieco później pierwszy „wiosenny” projekt Konstytucji prof. St. Głębińskiego został odsunięty na stronę przez następne o wiele bardziej prawicowe „poprawki” i „uzupełnienia” ks. Lutosławskiego i prof. Dubanowicza.

Przedmające fale reakcyjne Polski miały wiele cech wspólnych z takimi zjawiskami w życiu innych krajów, jak tryumf wyborczy „Bloku Narodowego” we Francji (forma umiarkowana), jak kontrewolucja przeciw komunistom w Bawarii (forma najostrożniejsza); wszystkie te prądy hamowały, wstrzymywały pochód demokracji politycznej ku demokracji społecznej; ale nie usiłow-

ły odrzucić wstecz demokracji politycznej, jako takiej; mieściły się formalnie w jej ramach; były buntem „stanu trzeciego” przeciw przewadze politycznej klasy robotniczej, przeciw jej zdobyciom społecznym; były wyrazem obawy mieszczaństwa przed socjalizmem; świat mieszczański znajdował się jeszcze w defensywie; nie wybiła godzina kontr-ofensywy. Pierwsze uderzenie tej godziny nastąpiło dopiero w dniu, kiedy armja „czarnych koszul” ruszyła pochodem na Rzym...

Ewolucja części obozu narodowo-demokratycznego w kierunku ideologii i doktryny faszystowskiej posiada narazie znaczenie tylko historyczne, nie odbiła się bowiem na polskim życiu praktycznym. Walka, jaką Piłsudski i jego zwolennicy poprowadzili zaraz po przewrocie majowym przeciw drugiemu Sejmowi u schyłku jego istnienia i przeciw Sejmowi trzeciemu, zmusiła narodowych demokratów do obrony parlamentarizmu, kontroli parlamentarnej, prawa budżetowego parlamentu. „Przedmające” tendencje faszystowskie stały się — chwilowo przynajmniej — „luksusem” umysłowym, bardzo dalekim od narodowo - demokratycznej polityki codziennej. Nowa, „pomajowa” fala reakcyjna przyszła już pod znakiem nie dawnej prawicy sejmowej, ale tego, co nazywamy „sanacyjnym” systemem rządzenia.

Cechy najbardziej charakterystyczne nowej fali różnią się więcej, niż zasadniczo, od cech fal „przedmających”.

1) Przedewszystkiem mamy fakt udziału w kierownictwie rządów zorganizowanej grupy politycznej, która reprezentuje bezpośrednio interesy wielkiej własności ziemskiej i „ciężkiego” przemysłu.

2) Obiedwie te klasy społeczne uzyskują stopniowo wpływ przeważający na państwową politykę społeczno - gospodarczą; one potrzebują nowej „elity” rządzącej, ale nowa

„elita” rządząca równie dobrze potrzebuje ich.

3) Ostrze systemu skierowuje się obiektywnie coraz wyraźniej przeciwko ruchowi robotniczemu w ogóle, a ruchowi socjalistycznemu w szczególności; powstaje typowe w takich wypadkach dążenie do uznania ruchu socjalistycznego za ruch „antypaństwowy”, socjalistów za „zdradców stanu” i t. p.; wszelkie subiektywne tłumaczenia, wyjaśnienia, pojmowania, ujmowania pozostawiam na uboczu, jako bezwartościowe, choćby nawet w takim czy innym wypadku szczere.

4) Nieustanne zmaganie się z demokracją polityczną, jako zasadą („robienie” wyborów, „luzy” budżetowe, konfiskaty prasowe represje, procesy polityczne), staje się warunkiem istnienia systemu, warunkiem jego trwania; by trwać, musi on używać bez przerwy maszyny administracyjno - politycznej do nacisku na społeczeństwo, a specjalnie na ruch robotniczy.

5) Ostrze systemu skierowuje się zarazem — znowu obiektywnie — przeciwko ruchowi włościańskiemu.

Kapitalizm nie broni już tylko siebie samego przed dalszymi postępami demokracji społecznej; nie tamuje, nie hamuje. Odwrotnie. Sam przechodzi do ofensywy; chce sztucznie — przemocą fizyczną — zawrócić wstecz rozwój dziejowy. Prądy reakcyjne rezygnują z „umiarkowanych” form walki społecznej i politycznej; przeciwnie, grożą, dokonywują aktów gwałtu; zamykają poza sobą wszelkie drogi odwrotu; ryzykują „na całego”...

Tak wygląda właśnie stan obecny Polski z omawianego punktu widzenia. „Zostaliśmy wyrznięci ze szlaku dziejowego demokracji świata”. Polska „racja stanu”, opracowywana latami przez demokrację nieopielegnościową epoki przedwojennej, została przekreślona.

Mieczysław Niedziałkowski.

Po debacie w Komisji Zagranicznej Senatu

MOWA TOW. AL. DĘBSKIEGO I „GAZETA POLSKA”

Z kół, pracujących stale w polskiej polityce zagranicznej, otrzymujemy uwagi następujące.

Red.

W numerze niedzielnym „Gazety Polskiej” ukazał się długi artykuł, w którym anonimowy „walec”, „sanacyjny” atakuje tow. sen. Al. Dębskiego za jego przemówienia na Komisji Spraw Zagranicznych Senatu. Tow. Dębski popełnił niesłychaną „zbrodnię obrazy majestatu”: „ośmielił” się ostro skrytykować Ministerjum Spraw Zagranicznych, i za to „sanacyjny” dziennikarz odsądzą go od uczuć patriotycznych, ba, nawet porównywa jego „antypaństwowe” wystąpienia z „antypaństwowością” R. Dmowskiego (sic!). Nawiasem mówiąc, takie porównanie nie hańbi...

Nie będziemy rozwodzić się nad śmiesznością tego rodzaju pouczeń patriotycznych ze strony anonimowego młodzieńca, który pewno jeszcze ssął mleko z butelki wtedy, gdy tow. Dębski miał już za sobą wiele lat ofiarnej i ciężkiej walki o Niepodległą Polskę Ludową. Na to szkoda byłoby czasu i miejsca w „Robotniku”.

Ale gwałtowny ton artykułu, ogłoszonego zapewne nie bez wiedzy ul. Wierzbowej wskazuje na to, że surowa i rzeczowa krytyka, jakiej poddał tow. Dębski działalność Rządu i M. S. Z. mocno zabolala zainteresowanych. Ale skąd to zdziwienie i oburzenie, tak, jakby ciała ustawodawcze miały zawsze odgrywać rolę zachwyconej i bijącej brawo galerji?

Na szczęście tak nie jest. To też, kiedy po kłesie genewskiej prasa „sanacyjna” zaczęła wmawiać w opinię publiczną, że Niemcy zostali pobici na głowę, tow. Dębski uznał za swój obowiązek przedstawić istotny przebieg spraw na podstawie doniesień poważnej prasy zagranicznej.

W kilka dni potem p. Zaleskiego spotkał gorszy, bo międzynarodowy despekt, kiedy min. Curtius bez ogródek oświadczył w Reichstagu, że p. Zaleski może sobie, jak chce, malować sytuację raport Rady Ligi pozostanie niezruszonym faktem. Niestety, min. Curtius miał rację, i trzeba było o tem zawczasu uprzedzić polską opinię publiczną. Trzeba było — między innymi — dlatego, że Niemcy chcą użyć niekorzystnego dla nas raportu, jako atutu w dwóch sprawach: w akcji rewizjonistycznej, i co jest bardziej realne, w sta-

raniach o przedłużeniu konwencji genewskiej poza 1937 rok. Zamiast wmawiać w nas, że raport Rady, w którym stwierdzono pogwałcenie „infraction” w tekście oryginalnym przez Polskę Konwencji genewskiej, stanowi niebawem sukces p. Zaleskiego, lepiej zrobić, panowie z M. S. Z., jeżeli na przyszłość zaoszczędzić nam i Polsce takich kosztownych „sukcesów”.

Tow. sen. Dębski uderzył również w inny czuły punkt, zwracając uwagę na to, że umowa likwidacyjna z Niemcami zawiera nieznanie polskiemu parlamentowi, tajne aneksy, które, jakby to wynikało z oświadczeń niemieckich, mają być nowymi koncesjami na rzecz Niemiec, koncesjami nieznanymi polskiej opinii publicznej. Czyż tow. Dębski nie miał racji, potępiając to najnowsze wydanie tajnej dyplomacji, polegającej w tym wypadku nie na ukrywaniu doniosłych sekretów przed wiadomością moralnych trzecz, ale poprostu na wstydliwem chowaniu poczynionych na rzecz innego państwa ustępstw przed oczyma własnych obywateli? Oczywiście wzmianka o tajnych aneksach mocno zabolala p. min. Zaleskiego, który w marcu r. ub. w przemówieniu, wygłoszonym w Towarzystwie Badań Zagadnień Międzynarodowych oświadczył, że jest zwolennikiem szybkiego i pełnego informowania opinii publicznej i dlatego zaraz, jak okoliczności międzynarodowe na to pozwoliły, ogłosił umowę likwidacyjną. W tym samym mniej więcej czasie w Reichstagu kilku posłów czyniło wyraźne aluzje do tajnych aneksów.

Rozumiemy, że p. min. Zaleskiemu niezbyt było przyjemne to zestawienie, które wykazywało, że jego oświadczenia niezawsze są zupełnie ścisłe.

O tych i innych uwagach tow. Dębskiego organ „sanacyjny” milczy. Bo i po co uświadamiać swych czytelników? Natomiast za podstawę do ataku bierze się pytania tow. Dębskiego, odnoszące się do plotek, które uporczywie kursują zagranicą na temat „korytarza”, Litwy i Rosji sowieckiej. Dlaczego tow. Dębski prosił p. ministra o wyraźne zaprzeczenie? Bynajmniej nie dlatego, żeby dawał wiarę tego rodzaju plotkom, bo trudno przypuścić, żeby w Polsce istniała tak szalona, lub tak zbrodnia głowa, w której równie potworne myśli mogły się rodzić! Ale dlatego, że opinia międzynarodowa ma mniejsze zaufanie

do państw o systemie dyktatorskim, niż do państw demokratycznych, wiedząc, że tam, gdzie jest dyktatura, tam niema niezależnego i silnego parlamentu, któryby mógł zawsze sparaliżować różne awanturnicze imprezy; nie też dziwnego, że opinia ta przyjmuje z wielką łatwowiernością przeróżne plotki, kursujące obficie na temat polityki zagranicznej dyktatury i dyktatorów. Plotki te w interesie państwa trzeba tem częściej i tem energiczniej dementować.

Jak dalece prasa obca jest łatwowierna, jeżeli chodzi o kraje, które są pozabawione ustroju demokratycznego, tego dowodem może być choćby historia z zamianą korytarza na Litwę. Autor artykułu w „Gazecie Polskiej” myli się zupełnie, twierdząc, że plotka na ten temat obiega jedynie w prasie sowieckiej i niemieckiej. Ukazała się ona bowiem w listopadzie r. ub. w „Timesie” piśmie poważnem i przychylnie dla nas usposobionem, a stamtąd dopiero przenikła gdzieindziej. Znajac temperament p. min. Zaleskiego, tow. Dębski musiał wyrażnie go zainteresować, żeby otrzymał wyraźną odpowiedź. Gdyby nie to p. minister dalej by milczał, a plotki dalej też obiegałyby świat.

Tow. Dębskiemu udało się wyrwać p. min. Zaleskiego z kontemplacji wewnętrznej i spowodować do mówienia. Za to nasze M. S. Z. powinno mu być tylko wdzięczne. Zamiast dąsać się, należałoby polecić p. A. T-ej, żeby roznieśli na cały świat pytania sen. Dębskiego i „dementi” min. Zaleskiego. Już obecnie mieliśmy dobre skutki interwencji tow. Dębskiego w postaci artykułu wstępnego w „Temps” z dn. 17 b. m., gdzie z uznaniem podniesione są oświadczenia min. Zaleskiego w sprawie Litwy, Sowietów i nienaruszalności granic polskich oraz podkreślona jest ich kategoryczność.

Tytuł artykułu „Gazety Polskiej” „Politycy z pod znaku Zagłoby” bardzo nas ubawił, bo autor zapominał wdochnie, że w domu powieszonego nie należy mówić o sznurku. Radzimy mu szczerze przestudować teksty integralne mów genewskich min. Curtiusa i min. Zaleskiego oraz tekst raportu Rady, potem jeszcze raz przeczytać komentarze prasy „sanacyjnej”, a wtedy szczerze, tak tylko na własny użytek powiedzieć sobie, kto to w tej całej historii odegrał rolę Zagłoby? Kogo to przyjaciele poli-

WIADOMOŚCI

**Z GÓRNEGO ŚLĄSKA
PRZEMYSŁOWCY FURSUJĄ
OBNIŻKĘ PŁAC W HUTACH
CYNKOWYCH**

PRZED WYROKIEM KOMISJI
ARBITRAŻOWEJ.

Kapitałisci śląscy, przesądając zgórą wyrok Komisji Arbitrażowej, która zbiera się dziś przystąpił już do redukcji płac w hutach cynkowych.

Pomijając organizacje zawodowe, każdemu robotnikowi oddzielnie przedkładają do podpisu deklarację, w której ma on wyrazić zgodę na 15% obniżkę płac. W ten sposób chciano sterroryzować robotników na 2 hutach Harrimana w Rozdzeniu, albowiem, w razie sprzeciwu, grozi się robotnikom zwolnieniem z pracy.

Wobec tego, Związek Robotników Przemysłu Metalowego ostrzegł już robotników przed podpisywaniem tych deklaracji.

Sekretarz Związku, tow. Kubowicz, interwenjował u wicewojewody, który przyrzekł delegować natychmiast do Rozdzenia specjalnych urzędników; również przedstawiciele Związku Rob. Przemysłu Metalowego interwenjować będą w Warszawie.

ZA DUŻO JEST NIEPRAWNOŚCI W POLSCE...

JESZCZE JEDEN SENSACYJNY
PROCES „GAZETY BYDGOSKIEJ”

„Gazeta Bydgoska” donosi:

W Nr. 251 „Gazety Bydgoskiej” z dnia 30 października 1929 r. ukazał się artykuł p. t. „Bydgoscy sanatorzy w obrocie Piłsudskiego”. Artykuł ten omawiał zebranie „sanacji” bydgoskiej, na które przybył z Warszawy poseł Tomczak, by zaprzeczyć przeciwko targaniu „wielkiego nieetykalnego świętego imienia Marszałka Piłsudskiego”. Miała wtedy cała Bydgoszcz stanąć w obrocie „Jego świętego Imienia”.

Między in. p. poseł powiedział wtedy, że program Piłsudskiego został wykonany, a tym programem to oświadczenie jego, złożone po zamachu majowym, że „za dużo jest nieprawości w Polsce i że walczyć będzie z lotrami, oszustami, mordercami, złodziejami” itd.

Do tego oświadczenia dodaliśmy, że „nigdy nie było tyle nieprawości w Polsce, co właśnie po maju 1926 r.”. Za to twierdzenie prokurator wytoczył nam proces.

Podczas rozprawy w Sądzie Powiatowym oskarżony red. K. Małycha, który przyznał się, że jest autorem tego artykułu, z łatwością przeprowadził dowód prawdy. Ówczesny sędzia do spraw prasowych Arndt wydał wyrok, uwalniający oskarżonego od winy i kary. Kosztami obarczonego Skarb Państwa.

Od tego wyroku prokurator wniósł odwołanie, które Sąd Okręgowy uwzględnił. Wobec tego odbyła się ponowna rozprawa przed Wydziałem Karnym II instancji Sądu Okręgowego.

Sąd Okręgowy w składzie wice-prezesa Sądu Okręgowego T. Madalińskiego jako przewodniczącego, sędziego okręgowego St. Wojtyńskiego i sędziego powiatowego B. Kołodziejczaka jako sędziów przy współudziale podprokuratora dr. Kulakowskiego jako oskarżyciela publicznego i aplikanta, zatwierdził zacepiony wyrok, czyli ponownie uwołał oskarżonego od winy i kary, kosztami obarczając Skarb Państwa.

W uzasadnieniu wyroku Sąd podniósł, że Sąd Powiatowy w wyroku słusznie ustalił sam faktyczny i że ustalenia Sądu I-ej instancji są zgodne z wynikami przeprowadzonego postępowania dowodowego. Zastosowanie par. 131 k. k. nie mogło nastąpić z powodu braku istoty czynu karalnego.

tyczni zmusili do udawania przed polską opinią publiczną Longinusa, co to je dymną zamachem trzy wście głowy obciął, podczas gdy w istocie nasz pseudo-Longinus, recte Zagłoba, ledwie własną głowę uinął z pola walki!

Wy tam tyle mówicie o autorytecie ministra spraw zagranicznych i o „prestige” państwa! A jak wygląda od lat autorytet tego ministra Piłsudskiego, który ogłosił urbi et orbi, że to on, a nie p. min. Zaleski kieruje polityką zagraniczną państwa? Co zaś do „prestige” państwa, to czy opozycja jest winna temu, że p. Curtius mógł w swej genewskiej mowie zastrzeż się wyraźnie przeciw obciążaniu również i mniejszości niemieckiej skutkami ogólnego obniżenia się stanu prawnego w Polsce? Nie wiemy nic o tem, żeby p. min. Zaleski słysząc te słowa p. Curtiusa, uinął się oburzeniem i stwierdził w obliczu Ra’y Ligi, że stan prawny w Polsce wcale się nie obniżył!

Pewno, nieswojo było mu to uczynić, gdy ma wśród swoich kolegów p. Michałowskiego.

Zes.

SKŁAD NOWEGO RZĄDU W HISZPANII

Paryż, 18 lutego. (ATE). Donoszą z Madrytu, że gabinet koncentracji monarchistycznej został utworzony pod przewodnictwem dotychczasowego kapitana generalnego marynarki admirała Juana Aznara. W skład nowego rządu weszli przywódcy stronnictw monarchistycznych, nie wyłączając liberałów i demokratów, oraz przedstawiciele regionalistów katalońskich. Były premier gen. Berenguer zatrzymał tekę ministra wojny. Ministrem marynarki został admirał Rivera. Sprawy zagraniczne objął leader liberałów b. premier hr. Romanones, zaś przywódca demokratów Garcia Preto, margrabia Alhucemas ministerstwo sprawiedliwości. Resort spraw wewnętrznych został powierzony Martin Hoyosowi. Z pośród innych członków gabinetu należy wymienić przywódcę konserwatystów ks. Manrę (praca), lidera skrajnych monarchistów La Cierwa (roboty publiczne) i przywódcę liberałów konserwatystów hr. Bugallal (gubernator Madrytu). Ministerjum oświaty, które wóbec nastrojów panujących w sferach uniwersyteckich i studenckich Madrytu, 18 lutego. (PAT.). Ministrem Oświaty został Gascon y Marin, a mi-

nistrem Marynarki admirał Rivera. Nowy rząd rozważa projekt kompromisu w sprawie Katalonii, opierając się głównie na propozycjach Camby.

PROGRAM NOWEGO RZĄDU posiada niezwykle doniosłe znaczenie, nie zostało chwilowo obsadzone.

Paryż, 18 lutego. (ATE). Donoszą z Madrytu, że program gabinetu admirała Aznara przewiduje zwołanie Korteżów o charakterze konstytuancy. Wybory muncypalne będą rozpisane najprawdopodobniej w marcu, zaś wybory do rad generalnych w maju. W czerwcu odbyłyby się wybory do Korteżów, które będą mogły zmienić nie tylko pewne artykuły konstytucji, jak to przewidywał dekret o wyborach wydany przez gabinet gen. Berenguera, ale przystąpią o ile uznają za potrzebne do uchwalenia nowej konstytucji w miejsce konstytucji z r. 1876, która jest uważana za wygasłą. Wszystkie dekryty i rozporządzenia prawne wydane podczas dyktatorstwa zostaną natychmiast zniesione. Statuty prowincjonalne i miejskie będą zmienione.

(Dalsze depesze o sytuacji w Hiszpanii podajemy na str. 1-ej).

ROZWIĄZANIE RADY MIEJSKIEJ W KRAKOWIE

Urząd Wojewódzki komunikuje: W dniu dzisiejszym p. wojewoda krakowski dr. Kwaśniewski doręczył p. prezydentowi m. Krakowa senatorowi Rollemu decyzję, rozwiązując radę miejską, powierając aż do ukonstytuowania się nowej reprezentacji gminnej załatwienie bieżących spraw gminnych prezydentowi miasta i urzędującym wiceprezydentom. Wobec tego, że rozpoznanie wyborów do nowej rady miejskiej z powodu przeszkód prawnych nie może nastąpić w terminie ustawowym, a racjonalność gospodarki gminnej wymaga ciągłości, prze-

to z konieczności prawa i obowiązki wchodzące w zakres uprawnień ustawowych Rady Miejskiej, powierza p. wojewoda p.zydentowi i wiceprezydentom. Jednocześnie powołał p. wojewoda jako organ doradczy radę przyboczną, którą poza opinowaniem spraw przez prezydenta i wiceprezydentów w zastępstwie Rady Miejskiej załatwianych—p. wojewoda wyposażył z uprawnień nadzorowania i kontrolowania działalności Magistratu oraz innych urzędów i przedsięwzięć gminnych w granicach atrybucyj Rady Miejskiej. (PAT.).

2 TYGODNIE ARESZTU I 1.000 ZŁ. GRZYWNY ZA NIEZWROCENIE KAUCJI PRACOWNIKA

Spółdzielnia pod nazwą „Wzajemna pomoc” poszukiwała pracowników ogłaszając, iż kaucja jest konieczna.

Przeczytawszy te ogłoszenia zgłosili się z kaucjami po 2 tys. zł. każdy: Mieczysław Bohdański, Gawinówna i Stasiakówna.

Ponieważ spółdzielnia nie płaciła pracowników pensji, wyżej wymienieni pracownicy wypowiedzieli pracę, żądając jednocześnie zwrotu swych kaucji.

Ponieważ mimo interwencji inspektora pracy kaucji nie zwrócono, Bohdański wystąpił do Sądu Pracy.

Sąd Pracy, wobec niezłożenia pobranych kaucji przez zarządców spółdzielni, Raczyńskiego i Polańskiego, zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta do Banku Polskiego lub innej wymienionej w rozporządzeniu instytucji państwowej lub samorządowej, na-

imię pracownika, skazał obu zarządców na 500 zł. grzywny każdego.

Od wyroku tego odwołali się do Sądu Odwoławczego, zarówno oskarżeni, jak inspektor pracy i oskarżyciel posiłkowy Bohdański.

Oskarżyciele domagali się skazania zarządców spółdzielni na bezwzględny areszt.

W dniu wczorajszym Sąd Odwoławczy pod przewodnictwem sędziego Ciechanowieckiego wyrok Sądu Pracy uchylił i skazał Polańskiego, zarządcę spółdzielni, na najwyższą przewidzianą w rozporządzeniu Prezydenta karę, t. j. na 2 tygodnie bezwzględnego aresztu i 1000 zł. grzywny.

W imieniu oskarżyciela Bohdańskiego występował apl. adwok. H. Potok.

I. K.

SPRAWA „ŁODZIANINA”

W Sądzie Apelacyjnym rozpatrywana będzie jutro sprawa Aleksandra Nowakowskiego, skazanego przed Sąd Okręgowy w Łodzi na 1 rok twierdzy z art. 128, który mówi o obrazie władzy zwierzchniej.

Przestępstwa tego miał się dopuścić tow. Nowakowski przez zamieszczenie w „Łodzianinie” z dnia 5 lipca 1930 r. artykuł p. t. „Rezolucję Kongresu Krakowskiego skonfiskowano”. Artykuł ten był przedrukami nieskonfiskowanego

„Kurjera Porannego”, który cytował poszczególne ustępy rezolucji Kongresu Krakowskiego dotyczącej m. in. Prezydenta Rzeczypospolitej. W tych właśnie ustępach sąd dopatrzył się przestępstwa z art. 128, skazując red. Nowakowskiego na 1 rok twierdzy.

Zastosowano najsurowszy wymiar kary w sprawie prasowej.

Obronę tow. Nowakowskiego wnosili tow. adw. Benkiel.

I. K.

ZE SPORTU

W SOBOTĘ WIECZOREM PRZYJEŻDŻAJĄ TOWARZYSZE NIEMIECCY NA MECZ BOKSERSKI POLSKA — NIEMCY

Jutro wieczorem przyjeżdżają bokserzy niemieccy na mecz międzypaństwowy, który, jak wiadomo, odbędzie się w niedzielę, 22 lutego o godz. 12-ej w sali teatru Nowości. Po przyjeździe towarzys-

ze niemieccy pojadą do teatru Ate-neum, gdzie podczas pobytu w Warszawie będą zamieszkiwać.

W składach obu drużyn żadnych zmian nie będzie.

ZEBRANIE KIEROWNIKÓW SEKCJI PING-PONGOWYCH W.R.S.K.O. W SPRAWIE FINAŁU

W poniedziałek 23 lutego o godz. 19 w lokalu ZRSS, ul. Flory 1, odbędzie się zebranie kierowników sekcji ping-pongowych.

MECZ BOKSERSKI Z AUSTRIĄ

Dziś wieczorem w Katowicach rozegrany zostanie mecz bokserski Polska — Austria, przyczem barw polskich bronić będą zawodnicy następujący: w. musza — Moczko, w.

kogucia — Forlański, w. piórkowa — Rudzki, w. lekka — Konieczny, w. półśrednia — Seweryniak, w. średnia — Majchrzycki, w. półciężka — Wystrach, w. ciężka — Wocka.

FINAŁ DRUŻYNOWYCH MISTRZOSTW POLSKI W BOKSIE

Finałowy mecz drużynowego mistrzostwa Polski w boksie pomiędzy BKS. (Katowice)

i IK. Poznański (Łódź) odbędzie się 1 marca w Katowicach.

WYJAZD ZAPASNIKÓW STOŁC. NYCH NA ŚLĄSK

Warszawski Okręgowy Związek Atletyczny wysłał na eliminacyjne zawody przed wyjazdem na mistrzostwa Europy do Pragi, następującą drużynę: waga kogucia: Pył (YMCA) i Mianowski (Skra); w. piórkowa: Komura (Legia) i Gogół (Legia), w. lekka: Zalewski (Elektryczność) i Więckowski (Skra), w. półśrednia: Książkiewicz (Elektryczność) i Rejniak (YMCA), w. średnia:

Kozewski (Legia) i Wiegert (YMCA), waga półciężka: Hebda (YMCA) i Bałuszewski (Swit), w. ciężka: Puciata (Legia) i Witkowski (Swit). Kierownikiem drużyny jest p. W. Ziółkowski. Zawody odbędą się w węgach piórkowej, lekkiej i średniej 21 b. m. w Katowicach, a w innych wagach 22 b. m. w Nowym Bytomiu.

CO SŁYCHAĆ NA ŚWIECIE

ZDERZENIE SAMOCHODU Z POCIĄGIEM 3 TRUPY, 2 RANNYCH.

Donoszą z Barcelony, że w pobliżu miejscowości Gerone samochód prywatny zderzył się na przejeździe kolejowym z pociągiem. Samochód uległ zniszczeniu, 3 osoby poniosły śmierć na miejscu, a 2 doznały bardzo ciężkich obrażeń.

ŚNIEŻYCE WE WŁOSZECH.

Od dwu dni w północnych Włoszech szaleją śnieżyce, powodujące przerwy w komunikacji kolejowej i telefonicznej. W środkowych i południowych Włoszech ulewę spowodowały liczne szkody. W Wenecji morze wystąpiło z brzegów, za lewając Plac Św. Marka na wysokość 30 centymetrów. Celem uniknięcia wypadków przerwano żegluga.

BEZRĘKI PILOT ZDAŁ EGZAMIN CELUJĄCO.

Z Capetown donoszą o rzadkiem wydarzeniu w dziejach szkolnictwa lotniczego.

Oto niejaki F. Flonden, młody człowiek pozbawiony lewej ręki, członek Klubu Awionetkowego w Salisbury złożył egzaminy praktyczne ze stopniem celującym na pilota prywatnego.

P. Flonden posługuje się sztuczną lewą ręką przytwierdzoną do ramienia za pomocą protezy. Dzięki temu pilot może włączyć kierownicą aparatu, poruszać lewym ramieniem i zyskiwać całkowitą swobodę ruchów ręki prawej dla przekładania zmiany biegów i urządzeń mechanizmu samolotowego.

KRYZYŚ ŚWIATOWY NA POCZCIE.

W pięćdziesięciu największych miastach Stanów Zjednoczonych stwierdzono dość znaczne zmniejszenie się dochodów poczty, a mianowicie: w czerwcu 1930 r. w stosunku do czerwca 1929 r. zmniejszenie to wyraża się cyfrą 4,58 procent; w lipcu — 7,96 procent i w sierpniu 11,68 procent.

Zmniejszenie się dochodów poczty objętych kryzysem 50-ciu miast Stanów Zjednoczonych wyniosło ogólną cyfrę 3.378.628.185 dolarów.

OKRĘT OSIADŁY NA SKALACH.

W pobliżu Sunderlandu osiadł na skalach parowiec Hallmoor, który odbywał podróż z Dunkierki do Tyne.

Stan parowca, który został poważnie uszkodzony, jest groźny. 24 członków załogi oraz żonę kapitana przewieziono na ląd w łodziach ratunkowych.

Kapitan, dwóch oficerów, 3 maszynistów i 6-iu członków załogi pozostało na pokładzie. Jest nadzieja, że w ciągu kilku dni uda się parowiec naprawić i zepchnąć na wodę.

NAJWIĘKSZY DOM MIESZKALNY SPÓŁDZIELNI SOCJALISTYCZNEJ.

W Wiedniu (Heiligenstadt) wybudowano spółdzielczy dom mieszkalny, w którym mieszczą się 1.382 mieszkania, zajmowane przez przeszło 5.000 ludzi.

Dom-miasto posiada dwie centralne pralnie parowe, dwa ogrody dla dzieci, lecznicę dentystyczną, pralnię dla matki, urząd pocztowy, biuro i ambulatorium kasy chorych, aptekę, bibliotekę i czytelnię oraz 25 składów towarowych różnych rodzajów.

Koszta budowy tego olbrzymia, wyniosły 28.640.000 szylingów austriackich.

HANDLARZE NARKOTYKAMI.

W Kairze postawiono w stan oskarżenia za sprowadzenie do Egiptu kontrabandą 400 kilogramów haszyszu. Oskarżeni skazani zostali na łączną grzywnę 4.710 funtów egipskich. Transport haszyszu został skonfiskowany przez władze celne.

60 BANDYTÓW NAPADŁO NA POCIĄG

Z Bydgoszczy donoszą: Władze policyjne w Bydgoszczy zawiadomione zostały przez władze kolejowe o zuchwałym napadzie rabunkowym na pociąg towarowy w odległości 7 km. od Bydgoszczy pod stacją Rynekowice.

Na pociąg towarowy Nr. 281 złożony ze 100 wagonów, napełnionych węglem, napadła uzbrojona w kije i noże banda rabusiów, licząca około 60 ludzi. Złodzieje obokczyli wolno biegnący pociąg, wskoczyli na parowóz i pierwsze wagony, a przerzucając waży powietrzny, zdołali zatrzymać cały transport.

Służba kolejowa została steroryzowana przez przeważającą liczbę napastników. W czasie walki z bandytami kilku kolejarzy, a między nimi maszynista i palacz pociągu zostali dotkliwie poturbowani, a następnie związani przez bandytów.

Zawiadomiona o napadzie policja rozpoczęła dochodzenie. Zarządzono obławę i schwytano już kilku osobników, jako podejrzanego o branie udziału w napadzie. Według pierwszych obliczeń bandyci zabrali 150 centnarów węgla i kilka skrzyń towarów. Napad bandycki spowodował opóźnienie pociągu przez cztery godziny.

Wiadomości z całego kraju

JASŁO

CIEKAWY PROCES O OBRAZĘ MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

Sąd stwierdza, że w dn. 2 stycznia Piłsudski był... prezesem Rady Ministrów

Podajemy dosłownie według „Polonii”: Sąd grodzki w Gorlicach rozpatrywał sprawę z oskarżenia publicznego przeciwko pp. Teofilowi Kozłowskiemu i Janowi Augustynowi o obrazę p. Piłsudskiego.

Postanowieniem z dnia 24 stycznia sąd sprawę umorzył, wychodząc z założenia, że według ustaw karnych, przestępstwa tego rodzaju ściągane być mogą tylko na żądanie osoby pokrzywdzonej, a więc w tym wypadku — Piłsudskiego. Obrazy Piłsudskiego dopuszczono się drukiem, krytykując jego działalność wojskową, zaś obraza jednego z członków rządu nie stanowi obrazy rządu, jako całości. Dopiero i jedynie w sprawie już wszczętej na żądanie oskarżyciela prywatnego może prokurator objąć oskarżenie, jeżeli uzna, że tego wymaga interes publiczny. Ponieważ Piłsudski nie wniósł skargi i nie złożył wymaganej zaliczki na rachunek postępowania sądowego, przeto sąd sprawę umarza.

Okręgowy sąd odwoławczy w Jasle, na skutek zażalenia prokuratora z Gorlic, postanowił uchylić postanowienie sądu grodzkiego w Gorlicach, umarzające postępowanie przeciw Teofilowi Kozłowskiemu i Janowi Augustynowi w sprawie obrazy Piłsudskiego. W uzasadnieniu sąd powiada, że obraza dokonana w dniu 2-go stycznia na osobie marszałka Piłsudskiego, jako prezesa Rady Ministrów, a jest to jednoosobowy urząd, noszący charakter władzy publicznej.

**

A teraz małe przypomnienie: — dnia 2 stycznia Piłsudski nie był już prezesem Rady Ministrów, chyba na... Ma-drze.

Czyżby w Jasle nie czytano gazet?..

**

(Jak dowiadujemy się, przeciwko postanowieniu sądu okręgowego w Jasle wniósł adw. Mnerka z Gorlic odwołanie. Red.).

HAJNÓWKA

GORĄCE POWITANIE POSŁA TOW. DUBOIS

Zapowiedziany przyjazd posła tow. Dubois do Hajnówki, na dzień 2 lutego roku bież. wywołał wśród miejscowych robotników wielką radość i wzruszenie.

O godzinie 4-ej rano powitało posła Dubois grono przyjaciół. Na zapowiedziany wiec starostwo nie dało zezwolenia. Wiść o przyjeździe do Hajnówki więźnia brzeskiego rozeszła się lotem strzały. Ponieważ na wiec nie było zezwolenia, posł tow. Dubois ograniczył się do odbycia konferencji, którą naznaczono na godz. 12-tą.

O godz. 10-ej rano zaczęli się gromadzić robotnicy przed lokalem. Gdy do-

strzeżono zbliżającego się tow. Dubois, zerwał się huragan okrzyków na cześć b. więźnia brzeskiego i P. P. S. Gdy tow. Dubois zbliżył się do zgromadzonego tłumu, obasypano go kwiatami. Przed lokalem wręczono mu wiązankę z żywych kwiatów, przyczem jedna z towarzyszek wygłosiła okolicznościowy wiersz. Następnie porwano tow. posła Dubois „a ramio...a i wniesiono do lokalu, wśród nieustannych okrzyków na jego cześć.

Po przemówieniu tow. posła Dubois, odpiewano „Czerwony sztandar”.

RYBNIK

KOMISARZ KONTROLI SKARBOWEJ ODPOWIADA ZA KRYTYKĘ GOSPODARKI FABRYCZNEJ!!!

Dn. 17 b. m. odbyła się w Sądzie Grodzkim w Wodzisławiu, jedyna w tym dniu rozprawa karna przeciwko komisarzowi kontroli skarbowej Szczuce, za obrazę b. dyrektora tutejszej państwowej fabryki wyrobów tytoniowych p. Kłodnickiego. Komisarz Szczuka był swego czasu delegowany na stały dozór do tutejszej państwowej fabryki tytoniu.

W r. ub. w wykonaniu swoich obowiązków, zgodnie z instrukcją zwracał uwagę swojej przełożonej władzy i Gen. Dyr. Monopoli Tytoniowej na różne nieprawidłowości w gospodarce fabrycznej. Raporty te spowodowały przyjazd kilku komisji do Wodzisławia dla zbadania zarzutów, zawartych w tych raportach. W rezultacie dochodzeń zostali przeniesieni różni urzędnicy, między nimi dyr. Kłodnicki a także i komi-

sarz Szczuka. O walce komisarza z urzędnikami fabryki było głośno w mieście i kursowały różne plotki o urzędnikach.

Na rozprawie świadkowie nie mogli potwierdzić zarzutów, czynionych p. Szczuce, po części zaś przedmiotem skargi były fakty, do których ujawnienia komisarz Szczuka był zobowiązany. Po przesłuchaniu świadków sąd zarządził tajność rozprawy. Po przeprowadzeniu jawności ogłoszono wyrok, uniewinniający p. Szczukę.

W uzasadnieniu swem sąd stwierdza, że zeznania świadków nie dały dowodu, jakoby kom. Szczuka dopuścił się obrazy dyr. Kłodnickiego, a jeżeli w raportach swych podnosił uwagi o gospodarce fabryki, to miał taki obowiązek i działał na korzyść skarbu Państwa.

LWÓW

ZBRODNIA OBLĄKANEGO INWALIDY WOJENNEGO

W nocy z wtorku na środę rozegrał się we Lwowie na Zniesieniu wstrząsający dramat rodzinny.

W kilka minut po północy rozległ się w mieszkaniu rodziny Schapiroów złozonej z matki, trzech braci i córki, szereg strzałów rewolwerowych. Zbudzeni ze snu mieszkańcy domu wpadli do mieszkania Schapiroów i ujrzeli następującą scenę: najstarszy syn Schapiroów Mojżesz z rewolwerem w ręku walczył z siostrą, usiłując ją rozbroić. Na łóżku leżały już martwe zwłoki brata Schapiro, Samuela, obok niego tarzał się w kałuży krwi drugi brat Abraham.

Po obezwładnieniu mordercy przy pomocy policji przewieziono Abrahama Schapiro do szpitala.

Aresztowany Mojżesz Schapiro przyznał się do czynu i wyraził swoje zadowolenie, że wystrzelał braci, żałował jedynie, że nie udało mu się zamordować również matki i siostry. W toku dochodzeń, na podstawie zeznań matki mordercy, stwierdzono, że ma się do czynienia z obłąkaniem.

Mojżesz Schapiro, inwalida wojenny, raz już targnął się na swoje życie, skacząc głową na dół z pierwszego piętra.

ŁÓDŹ

NA TLE STOSUNKÓW WŚRÓD CYGANÓW Proces przed Sądem łódzkim

W sądzie okręgowym odbyła się sensacyjna rozprawa przeciw cyganom.

W początkach sierpnia ub. r. w lesie łagiewnickim rozbił swe namioty obóz cygański, w skład którego wchodziły dwie rodziny Karola Włocha i Alfonsa Siwki. Pożycie między dwiema rodzinami zostało zakłócone z chwilą, kiedy Siwkowi skradziono kufer, zawierający klejnoty, wartości 40.000 zł. Siwek oskarżył o kradzież Włocha, jego żonę Linę, córkę Gizę, oraz znanego złodzieja łódzkiego Wincentego Wawrzyniaka, narzeczonego Gizy. Wszyscy oni zostali aresztowani i zasiedli na ławie oskarżonych.

Wezwano kilkudziesięciu świadków, między którymi znajduje się „król” cyganów w Polsce Wasył Kwiek. Na przedwojnie sądowym Włoch do winy się nie przyznał i oświadczył, że Siwek oskarżył go przez zemstę. Włoch wyjaśnia, że jest konfidentem policji cygańskiej i śle-

dził Siwka w związku z szeregiem oszustw, jakie popełniał.

Z kolei zeznała żona Włocha, która również do winy się nie przyznaje. W czasie jej zeznań, kiedy mąż począł jej coś szeptać do ucha, w odpowiedzi na to silnym uderzeniem spoliczkowała go. Zeznaje ona, że przybył do niej król cyganów Kwiek w towarzystwie wiekro-la Seweryna i Siwki i grożąc jej rewolwerem zażądał wydania pieniędzy, rzekomo na kaucję za jej córkę Gizę. Kiedy po zwolnieniu męża z więzienia udał się do Kwieka o zwrot pieniędzy, ten kategorycznie zaprzeczył, jakoby pieniądze otrzymał.

Pewne wrażenie wywołało pojawienie się na sali sądowej Kwieka, stale z mieszkaniem w Warszawie, w obozie Marymoncie. Kwiek przybył do sądu eleganckim ubraniem. Zeznawał on o ciąży dla Włocha.

Z ŻYCIA PARTJI

WARSZAWSKA ORGANIZACJA

P. P. S.

DO TOWARZYSZY!

Wszyscy towarzysze, którzy w swoim czasie wzięli białą składkę na lokale partii, i listy składkowe i dotychczas ich nie wrócili, proszeni są o niezwłoczny zwrot białek i list do Sekretariatu Warszawskiego O. K. R-u.

PIĄTEK, 20 b. m.

Staraniem T. U. R. odbędą się na 5 dzielnicach odczyty:

WOLA - CZYTE, Grzybowska 57, o godz. 7 w. prof. Czarnowski Stefan na temat „Kultura robotnicza a religia”.

POWISŁE, Czerwonego - Krzyża 20, godz. 7. popoł. zebranie Komitetu; o godz. 7 wiecz. ref. tow. Wiercik Ludwik na temat „Życie gospodarcze Polski współczesnej”.

KAMIONEK, Zamojskiego 20; godz. 4.15 popoł. ref. tow. Weychert „Życie gospodarcze Polski współczesnej”.

MARYMONT - ZOLIBÓRZ, Mickiewicza 1; godz. 7 wiecz. ref. tow. Klinger na temat „Życie gospodarcze Polski współczesnej”.

CZERNIAKÓW, Nowosielecka 1; godz. 7 wiecz. tow. Lipska Maria na temat „O wędrówkach w celach zarobkowych”.

oraz na innych dzielnicach zostaną wygłoszone referaty:

JEROZOLIMA, Leszno 53, godz. 7 wiecz. ref. tow. Borskiego Jana na temat „Międzyarodówka a Polska”.

OGHOTA, Przemyska 18; godz. 7 wiecz. referat polityczny tow. Krzesławskiego Jana.

MOKOTÓW, Chocimska 23, godz. 7 wiecz. tow. Baranowski Władysław na temat „Sprawa rolna w Polsce”.

POWĄZKI, Dzielna 95, godz. 7 wiecz. referat polityczny.

GROCHÓW, Osiecka 33, godz. 7 wiecz. referat tow. Piotra Jagodzińskiego.

NOWE - BRUDNO, Siedzińska 5 m. 10, godz. 7 wiecz., referat polityczny.

SOBOTA, 21 b. m.

PRAGA, Długa 14, godz. 7 wiecz. referat polityczny.

NIEDZIELA, 22 b. m.

KOŁO NAUCZYCIELI PPS., Warecka 7, odbędą się ogólne zebranie członków Koła.

ŚRODMIEŚCIE, Warecka 7, o godz. 10 min. 30 rano odbędą się zebranie członków na którym zostanie wygłoszony referat polityczny.

DZIELNICA MOKOTÓW, Godz. 10.30 r. (Chocimska 23) odbędą się Konferencja Dzielnicowa. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie z Konferencji Okręgowej; 2) dyskusja; 3) wolne wnioski. Obecność wszystkich tow. konieczna.

RUCH ZAWODOWY

KOMUNIKAT Z RADY ZAWODOWEJ

W piątek, dnia 20 lutego r. b., o godz. 7 wiecz., w lokalu Rady Zawodowej, ul. Czerwonego Krzyża 20, pokój 38, odbędzie się zebranie Prezydium Rady. Członkowie Prezydium obowiązani są przybyć punktualnie.

Sekretariat.

Telefon Rady Zawodowej: 325-31.

Organizacja Młodzieży T. U. R.

NA POMOC WIEZIOM POLITYCZNYM

Kolporterzy Kół Warsz. Org. Mł. T. U. R. bacznosc! Już wyszły pocztówki pomocy więziom politycznym. Zgłaszać się co dzień od godz. 7-jej na Warecką 7 do kolportera Warsz. Org.

ZWIĄZEK NIEZALEŻNEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ. W czwartek, dnia 19 b. m. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu przy ul. Długiej 19 odbędzie się II zebranie z cyklu „Najważniejsze zagadnienia polityki socjalistycznej” z odczytem tow. pośła Zygmunta Zaremby p. t. „Zagadnienia planowej gospodarki a pięcioletni plan gospodarczy Rosji Sowieckiej”. Wstęp wolny dla członków bratnich organizacji robotniczych.

KOŁO IM. L. MISIOŁKA, Dzielna 95. W czwartek, dnia 19 b. m. o godz. 7 wiecz. odbędą się doradcze walne zgromadzenie członków koła. Udział wszystkich członków koła obowiązkowy.

KOŁO IM. L. WARSZAWSKIEGO. W czwartek, dnia 19 b. m. o godz. 8, Warecka 7, odbędzie się ogólne zebranie członków Koła.

STAN POGODY

CIEPLEJ.

Prawdopodobny przebieg pogody w Polsce: Rankiem chmurno i mglisto, dniem przejściennie, na Podkarpaciu możliwy opad i ciepło. Poza tym temperatura nieco powyżej 0. Słabe wiatry południowo-wschodnie.

Z WZCZORAJSEJ GIEŁDY

Dolary Stanów Zjed. 8.91.

Dewizy: Belgia 124.38, Holandia 358.19, Londyn 43.35%, Nowy Jork 8.919, Nowy Jork (kabel) 8.928, Paryż 34.99%, Praga 26.42, Szwajcaria 172.21, Włochy 46.73, Wiedeń 125.40.

Obróty mniej, niż średnie.

KRONIKA STOLECZNA

WALNE ZEBRANIE BRATNIEJ POMOCY STUDENTÓW U. W.

W niedzielę, o godz. 10-jej w pierwszym i o godz. 10.30 w drugim terminie odbędzie się walne zebranie T-wa Bratnia Pomoc Studentów Uniw. Warsz. Na porządku dziennym, między innymi, wybór nowych władz. Wstęp za legitymacjami zesłanozłotymi (biało-niebieskie) z opłaconymi składkami przynajmniej za dwa kwartały i tegorocznymi (biało-żółte). Zebranie odbędzie się w auli Uniwersytetu Warszawskiego.

TRAMWAJE UPRZĄTAJĄ ŚNIEG.

W porze nocnej na wąskich ulicach na których jest komunikacja tramwajowa, jak: Bagno, Ś-to Krzyska, Solna, Karmelicka, Dziel-

na, Przechodnia i inne uprzątnię jest śnieg. Tabor robotników najęty do tej pracy ładuje śnieg na wozy tramwajowe — towarowe, które służą do przewożenia węgla.

NOWY DWORZEC AUTOBUSOWY.

Nowowbudowany pierwszy dworzec autobusowy w stolicy p. n. Rogatki Jerozolimskie w Al. Jerozolimskiej 123, zyskał już so bie uznanie publiczności, korzystającej z komunikacji autobusowej. Dowodem potrzeby tego dworca jest stosunkowo wzrost frekwencji pasażerów. Publiczność, która przez pierwsze kilka dni nie znała w dostatecznym stopniu procedury czynności dworca, zaczyna się obecnie z nią oswajać. Ogółem dworzec obsługuje 58 autobusów dziennie, o po-

SAMOBÓJSTWO BEZROBOTNEGO

Przy ul. Hrubieszowskiej 10, zamieszkiwał z matką wdową 20-letni Stanisław Krębski, tokarz od 5-ciu miesięcy pozostający bez pracy. Wczoraj około godz. 10 K. wyszedł na miasto i powrócił przed godz. 16. Wkrótce po wejściu, zdjął palto, wszedł do pokoju i tam, w obecności dwojga dzieci wyjął rewolwer i postrzelił się w prawą pierś. Kula wyszła lewym bokiem. Prerażona matka A-

leksandra wpadłszy do pokoju, ujrzała syna leżącego na podłodze. Przybyły lekarz pogotowia, skonstatował śmierć. Matka przypuszcza, że był to rozstrój nerwowy, spowodowany brakiem pracy i niedostatkiem w domu. Na miejsce przy była policja 6 komis., która prowadzi dochodzenie. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

PRZY PRACY

Przy ul. Grzybowskiej 25, w fabryce wyrobów metalowych tow. akc. „Konrad Jarnuszkiewicz i S-ka”, pomocnik ślusarski, 20-letni Władysław Krzysztofowicz (Bema 85),

w czasie pracy doznał zmiążdżenia w trybach maszyn palca lewej ręki. Pogotowie, po udzieleniu pomocy, przewiozło niebezpiecznego do ambulatorjum Kasy Chorych.

JAK 4-LETNIA DZIEWCZYNA OTRUŁA SWĄ SIOSTRĘ

Józefa Jazłowiecka, mieszkanka kolonii Reguły, pozostawiła bez dozoru w domu troje drobnych dzieci, a sama udała się w poszukiwaniu pracy do Piastowa.

Po przyjeździe do domu, matka zastała najmłodszą dziecku 4-miesięczną Wandę — nie przytomną, która wkrótce zmarła. Było to dn. 10 b. m. Nie wiedząc przyczyny śmierci, matka dziecko pochowała na cmentarzu

w Piastowie. Tymczasem wczoraj 4-letnia córka Zosia przypadkiem powiedziała matce, że „Wandzia płakała i Zosia dała jej pić z tej butelki, która była w szafce”. Jak się okazało w butelce była sencja octowa. Wiadomość o tym wypadku dotarła do posterunku policji w Piastowie, który wszczął w tej sprawie dochodzenie.

NAGŁY ZGON

W Pruszkowie przy ul. Bolesława Prusa 21, zmarła nagle 34-letnia Małgorzata Tom-

czakówna. Przyczyna śmierci — paraliż serca.

WALKA KONKURENCYJNA NA BAZARZE

Chaim Szelman, blacharz, z braku zajęcia w swoim zawodzie, chwycił się innego zarobkowania.

Zakupił północznych damskich i skarpetek i rozłożyłszy towar w walizce, zajął miejsce na bazarze przy ul. Leszno 42. Nieopodal Szelmana handlował takimi towarami Jozek Welna, który postanowił po-

zbąć się konkurenta. Gdy jednak nowy kupiec nie chciał ustąpić z placu wówczas doszło do kłótni, w czasie której Welna uderzył przeciwnika kamieniem. Ofiarę walki konkurencyjnej opatrzył lekarz w ambulatorjum pogotowia, stwierdzając ranę tłuczoną czoła.

KRWAWY WYCZYNY „CYRKOWCÓW

Wczoraj wieczorem wracało ul. Dziką 2-ch pijanych mężczyzn. Jeden z nich trzymał w ręku pustą butelkę od wódki, wymachując na wszystkie strony. Na rogu ul. Dzikiej i Miłej pijak uderzył przechodnia Lejzora Olszyna rozbijając butelkę na jego głowie. Przechodnie usiłowali obezwładnić napastnika, ten jednak broniąc się, podniósł szybką rozbitej butelki, chcąc ugodzić drugiego przechodnia, Chaima Kronenberg, ten zasłonił się ręką, w którą trafiła roz-

bita butelka. Obaj pozwankowani udali się do ambulatorjum pogotowia, gdzie lekarz stwierdził u Olszyna — ranę tłuczoną głowy, u Kronenberga zaś — ranę ciętą prawej dłoni.

Kilku tagarzy chciało się rozprawić z pijakami, czemu zapobiegli dwaj policjanci, którzy przeprowadzili obu pijanych do 5-go komisariatu, gdzie pozostali aż do wytrzeźwienia. Wtedy podali się oni za lokatorów „cyrku”: Michała Saza i Walerego Ogona.

TEATR i MUZYKA

Dziś w teatrach miejskich

Wielki o g. 8 „Lohengrin”

Narodowy o g. 8 „Piękne Polki”

Nowy o g. 8 „Rozkosz uciwłości”

Letni o g. 8 „Noc Sylwestrowa”

TEATR „ATENEUM”. Po raz 100 grana będzie „Ulica”. Do roli Róży Moran powróciła po parotygodniowej chorobie p. Eug. Drabikówna, która grała tę rolę na premierze.

TEATR WIELKI. Dziś po dłuższej przerwie powraca na afisz najpopularniejsza opera Wagnera, romantyczny „Lohengrin”.

W sobotę drugi występ gościnny światowej sławy koloratury sopranistki p. Ady Sari w tytułowej roli lubianej „Traviaty”.

TEATR NARODOWY. Jeszcze tylko dziś grana będzie komedia St. Miłoszewskiego „Piękne polki”. W próbach pod kierunkiem dyr. Solkiego nowa komedia współczesna Ad. Nowaczńskiego „O żonach złych i dobrych”, w której rolę główną grają pp. Cwiklińska, Jasińska, Lindorówna, Larys-Rawińska, Mińska, Haleka, dyr. Solski, Węgrzyn, Staszewski, Bay-Rydzewski, Jusjan, Łuszczewski, Socha, Janusz, Skarżyński i inni.

TEATR LETNI: „Noc Sylwestrowa”. W niedzielę o 4 pp. po cenach zniżonych

arcyzabawna komedia Ad. Grzymały-Siedleckiego „Pani ministrowa” w znakomitej obsadzie premierowej z pp. Cwiklińska, Fertnerem i innymi.

PRZEDSTAWIENIE POPOŁUDNIOWE DLA MŁODZIEŻY. W nadchodzącą sobotę o godz. 3½ po poł. w Teatrze Narodowym odbędzie się zakupione dla młodzieży szkolnej przedstawienie, na którym odegrana będzie sztuka J. A. Hertza „Młody las”.

TEATR POLSKI Codziennie „Katarzyna”. TEATR MAŁY. Dziś powtórzenie premiery komedii Marjusa Powińskiego p. t. „Koniec i początek” z autorem, Romanówną, Fritchem i Modrzewską w rolach głównych.

W niedzielę, o godz. 12 w południe po cenach zniżonych „Jaś z księżycą”.

W niedzielę, o godz. 4 po poł. po cenach zniżonych „Lekkożylna siostrą” z Marją Przybyłko-Potocką.

TEATR „QUI PRO QUO”. „Nos do góry” TEATR „MORSKIE OKO” (Jasna 3). Dziś z powodu próby generalnej teatr nieczynny.

W sobotę uroczysta premiera wielkiej rewji p. t. „Sympatja Warszawy” z Zuzą Pogorzeleską oraz Antosówną, Bobrowską, Horbaczewską, Sokołowską, Zabczyńską, Bodo, Olszą, Rolandem, Selańskim, Walterem, Wojcieszko i Zabczyńskim.

TEATR „WESOŁY WIECZOR”. Rewja p. t. „Tylko dla dorosłych”.

„OPERETKA WARSZAWSKA”. Powtórzenie premiery „Noce w Kairze”.

TEATR „NOWY ANANAS” (Marszałkowska 114): „U nas najtaniej”.

Kino dźwiękowe ATLANTIC

Chmielna 33. Początek 6, 8, 10, 15

Dziś PREMIERA!

Arcydzieło dźwiękowe reżyserji genialnego R. EICHENBERGA

„POSTRACH SALONÓW”

Nad program: aktualności oraz doskonałe dodatki dźwiękowe.

Kino „WISŁA” Tamka Nr. 34

vis a vis Cyрку

Wielki film erotyczny

„EROTICON”

z ITĄ RINĄ

NA SCENIE: Występy artystów.

Ceny od 1 złotego

Kino dźwiękowe MAJESTIC NOWY-ŚWIAT Nr. 43,

pocz. 6, w niedz. i święta 4

Janet Gaynor i Charles Farrell

w wspaniałym, pełnym humoru, śpiewu i tańca filmie dźwiękowym

„NOC NIESPODZIANEK”

NAD PROGRAM: najnowsze dodatki dźwięk.

Ceny miejsc od 1 złotego

CO USŁYSZYMY PRZEZ WARSZAWSKIE RADJO?

DZIŚ.

11.40 Przegląd Pras. 11.58 — 12.10 Sygnał czasu. 12.10 — 13.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 — 13.25 Komunikat meteorologiczny. 13.25 — 15.00 Przerwa. 15.00 — 15.20 Komunikat gospodarczy. 15.20 — 15.35 Przerwa. 15.35 — 15.50 Komunikat Głównego Związku Straży Pożarnych. 15.50 — 16.10 Lekcja języka francuskiego. 16.15 — 17.15 Muzyka z płyt gramofonowych. 17.15 — 17.40 „Wrażenia z wycieczki studentów mechaników co Ameryki” — wygl. p. A. Minchejmer. 17.45 Koncert popularny Ork. Dyr. Tramwajów Miejskich. 18.45 — 19.10 Rozmaitości. 19.10 — 19.25 Giełda rolnicza. 19.25 — 19.35 Muzyka z płyt gramofonowych. 19.35 — 19.40 Odczytanie programu na dzień następny. 19.55 — 20.00 Muzyka z płyt gramofonowych. 20.00 — 20.15 Pogadanka muzyczna. 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej 23.00 — 23.20 Nowela p. Heleny Romer - Ochenskiej p. t. „Niedźwiedzia przysługa”. 23.20 — 24.00 Retransmisja ze stacji zagranicznych.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Postrach salonów”.

APOLLO: „Serce na ulicy”.

CAPITOL: „Na Sybir”.

CASINO: „Hai Tang”.

COLOSSEUM: „C. i K. Feldmarszałek”.

FILHARMONJA: „Wielka parada”.

KOMETA: „Bohaterski komendant”.

MAJESTIC: „Noc niespodzianek”.

MIEJSKI: „Lokomotywa Nr. 2329”.

PALACE: „C. i K. Feldmarszałek”.

POLA NEGRI PALACE: „Porucznik Armand”.

PAN: „Indyjski grobowiec”.

SPLENDID: „Wyspa zatopionych serc”.

STYLOWY: „Karkołonne zakręty”.

TECZA: „Syn białych gór”.

UCIECHA: „Moje słoneczko”.

WISŁA: „Frotcon” z Itą Riną.

ZNICZ: „Białe cienie”.

FORUM: „Upióry stepu”.

CZARY: „Zdrada”.

HOLLYWOOD: „Złote bagno”.

LUX: „Awanturka z Biarritz”.

MEWA: „Król żebraków”.

PETIT TRIANON: „Miłość ks. Sergiusza”.

PROMIEN: „Eddie Polo”.

ROXY: „Król żebraków”.

SOKOŁ: „Dlaczego milczę?”

TON: „Arka Noego”.

TOMBOLA: „Dzwonnik z Notre Dame”.

KOMISJA KULT. - ARTYSTYCZNA

(Czerwonego Krzyża 20) IV p. pok. 61, tel. 332-88 i 750-18. Repertuar przedstawień ulgowych: Ateneum: „Ulica” 21 lutego, „Dom otwarty” 21 i 22 lutego popoł. Polskiej: „Katarzyna” 20, 21, 22, 23, 25, 27 lutego. Mały: „Początek końca” sztuka Maszyńskiego 20, 27 lutego. Letni: „Noc sylwestrowa” bez daty. Nowy: „Rozkosz uciwłości” 20 i 26 lutego. Operetka Warszawska: „Noce w Kairze” 18, 19 lutego. Colosseum: „Szopka polityczna”: 16, 17, 18 lutego.

Bilety ulgowe do Zachęty Sztuk Pięknych, Muzeum Wojska i Narodowego, kartki zniżkowe do Morskiego Oka i Qui Pro Quo. Kino „Znicz”.

Dwutygodnik „Biuletyn Artystyczny” do nabycia w Komisji.

TEATR REWJA „MIGNON” (Marszałkowska 81b). Rewja „Za zdrowie gości”!

SZOPKA POLITYCZNA. „Z Pegazem, pod gazem”. Szopka polityczna Marjana Hemara, Jana Lechonia i Juliana Tuwima

NAJTAŃSZE KINO DŹWIKOWE COLOSSEUM

Początek o g. 6-jej

NAJWEŚLESZY FILM SEZONU

Wyśmienita satyra na dawną armię austro-węgierską

C. i K.

FELDMARZAŁEK

Ucieszne miłostki dzielnych „Szeików”

CENY ZNIŻONE

POLA NEGRI PALACE

Pl. Teatrny Poc. o 6.

W soboty i niedziele początek o 4-jej

RAMON NOVARRO

w najwspanialszym arcydziele dźwiękowym

„Porucznik Armand”

Nad program: Aktualności i dodatki dźwięk.

Aparatura Western Electric.

CENY MIEJSC OD ŻŁ. 1.50.

Kino FILHARMONJA

Jasna 5. Początek 6, 8 i 10.

JOHN GILBERT

oraz RENEE ADOREE i SLIM

w wspaniałym arcydziele niemem z orkiestrą

WIELKA PARADA

Pragnąc udostępnić obejrzenie tego filmu dorosłym i młodzieży ceny miejsc zniżyli-

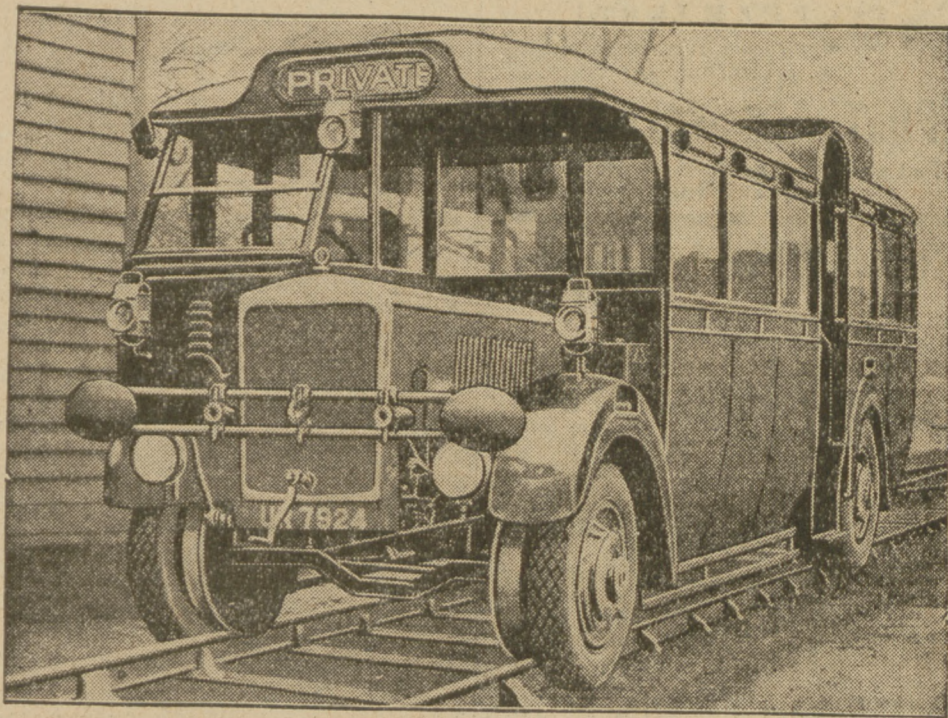
śmy od 1 złotego.

Dźwięk. kino UCIECHA Złota Mł 72

p. 6, 8, 10

MOJE SŁONECZKO

AUTOBUS NA SZYNACH PRAKTYCZNY WYNALEZEK ANGIELSKI



Angielskie linje kolejowe wprowadziły nowy typ autobusów, które mogą zarówno jeździć po ulicach, jak i po szynach kolejowych. Jedno przesunięcie dźwigni zamienia autobus w wagon kolejowy. Udogodnienie to pozwoli na puszczenie autobusów zarówno na szosach, jak i na liniach kolejowych na których autobus będzie mógł rozwinać

niejednokrotnie większą szybkość, aniżeli na drodze.

Wynalazek jest jeszcze praktycznym z tego powodu, że jazda na szynach pochłania znacznie mniej materiałów pędnych niż jazda na szosach.

Zdjęcie nasze przedstawia nowy autobus na szynach kolejowych.

30 MILJONÓW LUDZI ZGINĘŁO Z GŁODU W INDJACH

Pewien uczony hinduski ogłasza w „Indian Review” dane o spustoszeniach, jakie wywołały w Indiach liczne klęski głodowe w 19 wieku. W pierwszym ćwierćwieczu tego stulecia, t. j. w latach 1800—1825, nawiedziło Indie pięć klęsk głodowych, których ofiarą padło okragło milion ludzi.

W drugim ćwierć wiecu były tylko dwie klęski głodowe i „tylko” 40 tysięcy ofiar w ludziach.

W trzecim kwartale 19 stulecia klęsk głodowych w Indiach było sześć, a liczba osób, które zginęły z głodu i chorób głodowych, wyniosła 5 milionów.

Najstraszniejsze jednak pod tym względem były ostatnie 25 lat ubiegłego stulecia. W okresie tym Indie nawiedzone zostały przez 18 katastrof głodowych, a liczba osób, które wyginęły na skutek tych klęsk, wyniosła około 25 milionów.

Razem w ubiegłym stuleciu Indie przeżyły 31 klęsk głodowych i straciły około 30 milionów ludzi z tego powodu.

W stuleciu obecnym, dzięki pracy nad podniesieniem kultury rolnej i rozwojem sieci komunikacyjnej, klęski głodowe stają się coraz rzadsze i porywają coraz mniej ofiar.

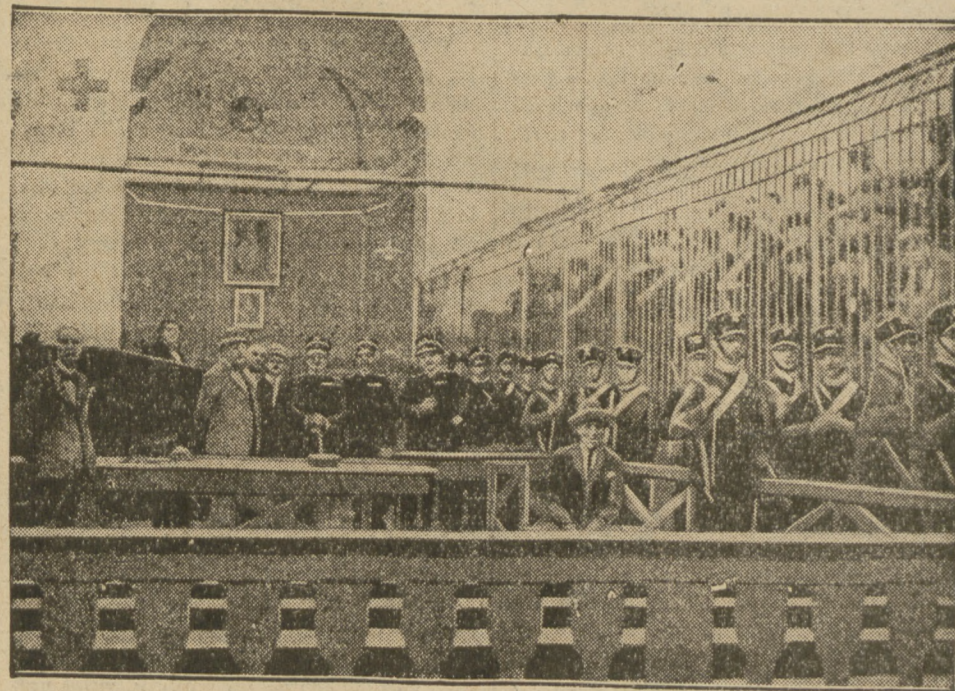
FILM SOCJALISTYCZNY ZABRONIONY W NIEMCZACH

Najwyższy urząd cenzury filmowej w Berlinie zabronił wyświetlania filmu p. t. „W trzecim państwie niemieckim”. Film ten sporządzony został przez niemiecką partię socjal - demokratyczną dla zwalczania ruchu hitlerowskiego. Decyzję swą rząd powziął po wysłuchaniu-rzeczoznawcy Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Rzeszy i niemieckiego Urzędu Spraw Zagranicznych. Rzeczoznawca Ministerjum Spraw Wewnętrznych zaznaczył, że wyświetlanie tego filmu mogłoby się odbywać w zamkniętych kołach stronnictwa, lub pokrewnych instytucji. Wyświetlanie publiczne tego filmu jednak mogłoby doprowadzić do zaburzeń. Rzeczoznawca Urzędu Spraw Zagranicznych wskazał na to, iż tego rodzaju polemika filmowa mogłaby zagranicą wywołać fałszywy obraz stosunków, panujących w Niemczech. Ustawa filmowa niemiecka przewiduje zezwolenia na wyświetlanie filmów w zamkniętym gronie tylko w wypadku gdy to są filmy artystyczne, lub naukowe. Nowela znosząca to ograniczenie nie została jeszcze uchwalona.

REFORMA MONETARNA NA KUBIE

Donoszą z Hawany, że rząd Kuby zamierza przeprowadzić gruntowną reformę monetarną. Ma być utworzony bank centralny, który otrzyma na przeciąg 20 lat wyłączną koncesję na emisję banknotów i bicia monet złotych i srebrnych.

NA TYSIĄC LAT WIĘZIENIA ZOSTALI SKAZANI CZŁONKOWIE MAFJI SYCYLIJSKIEJ



We Włoszech odbył się ostatnio wielki proces wytoczony przez władze 131 członkom tak zw. „mafji sycylijskiej”. Najśawniejsza ta z organizacji morderców terrorizowała całą wyspę i dopiero dzięki specjalnym obławom wojsko-

wym udało się bandę zlikwidować. Rozprawa sądowa trwała cztery miesiące. Przez cały ten czas gmach sądu otoczony był kordonami policji i wojska. Członkowie „mafji” zostali skazani łącznie na tysiąc lat więzienia.

GROTESKOWE MOMENTY Z TRAGEDJI PODBIEGUNOWEJ

NIEZNANE SZCZEGÓŁY Z WYPRAWY RATUNKOWEJ „KRASSINA”

Wyprawa ratunkowa sowieckiego łamacza lodów „Krassina”, który pod dowództwem profesora Samojłowicza, wyruszył na pomoc zaginionej w lodowej pustyni Italii generała Nobilego, przez długi jeszcze czas był przedmiotem studiów i wspomnień. Profesor Samojłowicz, wygłosił w tych dniach 344-ty odczyt o swej ekspedycji, w którym odkrył kilka, nieznanych dotychczas szczegółów. Niektóre z nich podajemy poniżej: „W spisie uczestników ekspedycji opowiada Samojłowicz — znalazłem nazwiska dwóch kobiet, których zabroniłem surowo przyjmować na pokład. Jedną z nich była służącą na „Krassinie” i cała załoga prosiła, aby ją zabrać, drugą zaś przysłano z Moskwy, jako radiotelegrafistkę. Trzeba więc było zabrać obie. Okazało się w drodze, że owa rzekoma radiotelegrafistka miała o radju najmniejszego pojęcia i jest dziennikarką...”

„W czasie powrotnej podróży otoczyła nas na Szpicbergu cała armia dziennikarzy i operatorów kinematograficznych. Jeden z nich był tak wzruszony naszym widokiem, że nie omieszkął wpaść do wody wraz z aparatem. Uratowanie go było bardzo trudne. Natomiast jego kolega, najspokojniej począł filmować scenę tragicomicznego wypadku towarzysza. Film ten oczywiście cieszył się wielkim powodzeniem w całej Ameryce...”

Jeden z obrazów świetlnych, jakimi

uzupełniał swe odczyty profesor Samojłowicz, przedstawiał białego niedźwiedzia, zabitego przez uczestników ekspedycji. Niedźwiedziowi rozpruto żołądek i okazało się, że leżała w nim amerykańska gazeta. Samojłowicz, nie omieszkając faktu tego zironizować: „Jak widzicie, amerykańskich gazet nie mogą strawić nawet niedźwiedzie”. Z powodu publiczności odezwały się jednakoż ironiczne głosy:

„Zapewne gdyby to były sowieckie gazety, niedźwiedź nie mógłby ich nawet połknąć...”

„Jednym z największych bohaterów ekspedycji był lotnik sowiecki, Czuchnowski, którego odwagę po dziś dzień podziwia cały świat. I on urządził kilka odczytów o swej wyprawie. Wskutek defektu motoru, zmuszony był Czuchnowski wylądować wśród wielkich trudności na terenie lodowym. Droga radiowa doniosła o swym wypadku „Krassinowi” i prosił, aby pozostawiono go na miejscu i udano się na poszukiwanie rozbitków, zaznaczając w sygnale, że on, jak również i jego towarzysze, mają pod dostatkiem żywności, jedynie odczuwają brak soli. Sygnał Czuchnowskiego pochwylił również rozbitkowie, którzy nie namyślając się długo, wyruszyli na saniach na pomoc bohaterowskiemu lotnikowi. Po przebyciu długiej, nadzwyczaj uciążliwej drogi, okazało się, że zapomnieli ładunku soli...”

KOGO WYBRALIBYŚMY DO AKADEMII LITERATURY POLSKIEJ

CIĘKAWY WYNIK PLEBISCYTU „WIADOMOŚCI LITERACKICH”

„Wiadomości Literackie” przeprowadziły ostatnio wśród czytelników ciekawą i oryginalną ankietę p. t. „Kogo wybralibyśmy do Akademii Literatury Polskiej?”. Wobec tego, że Akademii dotychczas niema i prawdopodobnie nie tak prędko zostanie utworzona, ankietę ograniczyła się do wykazania stopnia poczytności i popularności poszczególnych pisarzy. Wynik plebiscytu jest bardzo ciekawy, chociaż lokata poszczególnych pisarzy była dość przypadkowa. Wyborcy bowiem — kierowali się czasami najdziwniejszymi kaprysami przy oddawaniu swych głosów na tego lub owego pisarza. Stwierdzić to można chociażby na podstawie głosów wyborców, które były ogłaszane przez „Wiadomości” w interesujących skrótach i wyciągach.

Wynik plebiscytu podajemy poniżej:

Pierwsze 30 miejsc (akademja) zajęli: 1) Boy - Żeleński, 2) Leopold Staff, 3) Juliusz Kaden - Bandrowski, 4) Wacław Berent, 5) Wacław Sieroszewski, 6) Andrzej Strug, 7) Kazimierz Tetmajer, 8) Ferdynand Goetel, 9) Zofia Nałkowska, 10) Julian Tuwim, 11) Tadeusz Zieliński, 12) Józef Weyssenhof, 13) K. H. Ros-tworowski, 14) Aleksander Brückner,

15) Aleksander Świętochowski, 16) Karol Irzykowski, 17) Kazimierz Wierzyński, 18) Kornel Makuszyński, 19) Antoni Słonimski, 20) Juliusz Kleiner, 21) Jan Lechoń, 22) Jan Parandowski, 23) Emil Zegadłowicz, 24) Miriam, 25) Adolf Nowaczyński, 26) Kazimiera Iłkowi-czówna, 27) Jerzy Szaniawski, 28) Szymon Askenazy, 29) Zofia Kossak-Szczu-cka, 30) Stanisław Wasylewski.

Na dalszych miejscach znaleźli się: 31) Jarosław Iwaszkiewicz, 32) F. Ant. Ossendowski, 33) Ort-Ot, 34) Ignacy Chrzanowski, 35) Marja Pawlikowska, 36) Marja Rodziewiczówna, 37) Józef Wittlin, 38) Bruno Winawer, 39) Zdzisław Dębicki, 40) St. Ignacy Witkiewicz, 41) Adam Grzymała - Siedlecki, 42) Paweł Hulka Laskowski, 43) Wacław Borowy, 44) Piotr Chojnowski, 45) Wacław Grubiński, 46) Bolesław Leśmian, 47) Józef Piłsudski, 48) Tadeusz Sinko, 49) Artur Górski, 50) Marja Dąbrowska, 51) Jan Lorentowicz, 52) Stanisław Miłaszewski, 53) Józef Ujejski, 54) Roman Dybowski, 55) Ad. Ant. Kryński, 56) Janina Brzostowska, 57) Edward Porębowicz, 58) L. H. Morstin, 59) Zygmunt Bartkiewicz, 60) Jan Nepomucen Miller.

ROMAN GUL.

GENERAL BO

POWIEŚĆ.

z upoważnienia autora przełożyła z rosyjskiego
Halina Pilichowska.

— Proszę mnie zawiadomić na poście-
restante.

— Może pan być spokojny. Przepra-
szam jeszcze, a Lewit napewno jest te-
raz w Orle?

— Napewno. Niech pan zadesperuje.
I wezmą go. Zostanie tam jeszcze mie-
siąc.

— Zawczasie jeszcze na wzięcie go,
trzeba zacząć, aż pączek rozkwitnie.
— To już pańska sprawa. No, że-
gnam pana — powiedział Azeł — na
mnie czas.

Ratajew widział, jak Azeł przecho-
dził przez ulicę. Ulica mokra była od
drobnego petersburskiego kapuśniacz-
ka. Machinalnie spojrzawszy Ratajew na
zegar: w konspiracyjnym - policyjnym
mieszkanu wskazywał kwadrans po
piątej.

24.

O piątej na ulicy Grochowej stały
dwie dorożki, nie na zwykłym postoju
dorożek. Jedna — koło domu oznaczo-
nego Nr. 13, druga koło domu Nr. 24.

Pierwsza była elegancka, z solidną u-
prząż, lakierowanym przykryciem, la-
kierowaną budą. Druga była — licha.
Koń miał głowę ponuro spuszczoną. Po-
nury również był stangret na koźle. Do-
rożki były zajęte. Dorożkarze odmawia-
li pasażerom.

Kwadrans po piątej zjawił się na
Grochowej elegancki pan w brązowym
płaszczu i kapeluszu w tym samym od-
cieniu, o szerokim rondzie. Jak wszy-
scy petersburscy eleganci szedł pan ten
niedbale, wymachując laseczką.

Zrównawszy się z pierwszym doroż-
karzem, spojrzawszy na niego. Lecz czyż
mało kto spogląda na dorożkarzy. Mo-
że pan chciał gdzie jechać, potem roz-
myślił się. Młody człowiek w brzo-
nowym płaszczu przeszedł na drugą stro-
nę. Minał już drugą dorożkę, lecz na-
głe, rozmyśliwszy się, zawrócił i kiwnął
laską. Pan wsiadł do dorożki i dorożka
ruszyła.

Przejeżdżając stępą koło drugiej do-
rożki, dojrzał pan w oczach dorożkarza

dorożkarską zazdrość: — złapał, psia-
kość, gościa, a ja jeszcze stoję. Lecz
wzroku dorożkarza nikt na Grochowej
nie widział. No i wzrok ten nagle zmie-
nił się. Z przeciwległej strony zbliżał się
otyły handlowiec w czarnym płaszczu i
szytwniaku, z parasolem w ręce. Han-
dlowiec szedł powoli, był otyły. Obej-
rzawszy się tuż koło dorożki poza sie-
bie, wsiadł aż resory ugięły się pod je-
go ciężarem. Dorożka ruszyła.

Z rozjarzonego centrum jechały do-
rożki na peryferie miasta, pogrążone w
specyficznym petersburskich ciemno-
ściach z ohydnyim złotym blaskiem la-
tarni. Mijały robotnicze ciche dzielnice
pełne swoistych zapachów i dymu. Do-
rożki podskakiwały na źle wybrukowa-
nej jezdni. W dorożkach podskakiwali
dwaj pasażerowie — elegant i otyły
handlowiec.

Koło Newskiej rogatki dymyły wyga-
sające komin fabryczne. Dorożki je-
chały dalej. Zaczęły się już nieznane
przedmieścia Petersburga z jakimiś
brudnymi szynkami. Jezdnia mało co
różniła się od powiatowej grobli. Do-
rożki jechały powoli. Wkrótce zjechały
na boczną drożynę i, przepadły w
ciemnościach.

W połu pierwszy dorożkarz zatrzy-
mał się. Sawinkow, schodząc z dorożki,

bąknął: — Na wygwizdów jakiś przyje-
chaliśmy, Józiele.

Maciejewski zeskoczył po dorożkar-
sku z koźla i podszedł do konia. W cie-
mnościach poprawiał uprząż. Koń par-
skał, tocząc się z pod widzieli piana
oślinia koźle dorożkarski.

Zarysowała się sylwetka drugiej do-
rożki. Koń zatrzymał się. W ciemno-
ściach podeszła wolno pełna figura A-
zefa.

— Co, nie nakryją? — powiedział,
witając się z Sawinkowem.

— Kie licho, ciemno tu, choć oko
wykol. Rewolwer masz?

— Mam. Jesteśmy „czyści”? Pewien
jesteś?

— Jestem pewien.

— Zrobimy tak — powiedział Azeł. —
Wsiądziemy do pierwszej dorożki i
wszystko omówimy, jest to pod każdym
względem dogodniejsze, nawet jeśli bę-
dzie pościg.

Podszedł Sazonow. szeleszcząc dłu-
gopółym kożuchem. Witając się z Sa-
winkowem i Maciejewskim, rzekł z u-
śmiechem śpiewnie przeciągając.

— Ciemności takie, że swoich nie
poznaje się.

Maciejewski usiadł na koźle, Azeł i
Sawinkow w dorożce, Sazonow stanął
obok, nogę oparłszy na stopniu.

— No, Iwanie Nikolajewiczu, — za-

czął Maciejewski, — trzeba kończyć
wszystko jasne, w każdy czwartek o 12
wyjeżdża. Przez szybę widziałem nawet
samego ministra.

— Gdzie widzieliście?

— Na Fontance, w pobliżu departa-
mentu.

— A wy, Jegorze, widzieliście?

— Raz tylko, całkiem mimochodem,
— powiedział Sazonow.

— To drobiazg, drobiazg, — mówił z
podnieceniem Maciejewski — nie może
być omyłki, dzień wyjazdów wiadomy,
godzina wiadoma, omylić się co do ka-
rety niepodobna, pędzą za nią szpicle
dorożkami, na rowerach. Kareta ma
białe sprzychy, czarne lakierowane pu-
dło, konie albo wrone albo siwe, stan-
gret ma bujną rozłożystą brodę, obok
szpicel, przebrany za lokaja, nie może
być omyłki. Pozwólcie mi dokonać za-
machu, ręczę za siebie.

— Czekajcie, — powiedział Azeł —
a co wy powiecie, Jegorze?

— Trudno mi mówić — rzekł Sazo-
now — widziałem tylko raz. Lecz jeśli
towarzysz Józef jest taki pewien, jeśli
będzie on, na przykład, sygnalizował.
Jeśli wskaże karete, to jestem gotów.

— Nie, tak nie można — powiedział
z rozdrażnieniem Azeł — iść trzeba na
pewniaka.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz gr. 20.
Poszukiwanie i zaoferowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych — 10-szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor Naczelny MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

Redaktor odpowiedzialny: WACŁAW CZARNECKI.

Wydawca RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w druk. „Robotnika”, Warecka 7.